Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

REPUBLIKA

ROK II. | ŁODZ, PIĄTEK 18 LIPCA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY | № 194

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Chaos i dezorjentacja.

Wywiady „Republiki" z posłami St. Grabskim, Witosem i Thuguttem.

P. Witos jest milczący, a p. Thugutt cierpiący. — P. Zamoyski złożył nareszcie podanie o dymisję. -- Klub niezależnych socjalistów.

Warszawski korespondent parlamentarny „Republiki" (w) telefonuje:

Poseł Stanisław Grabski kandydat na stanowisko ministra oświaty rozmawiał wczoraj czas dłuższy z korespondentem „Republiki". Między innemi oświadczył on: Były rozmowy o wejściu moim do rządu. Były koncepcje, ale dziś są one już nieaktualne.

⁂

Stanowisko stronnictw prawicy wobec koncepcji wejścia do rządu pp. Thugutta i Grabskiego w następujący sposób ujął jeden z najwybitniejszych przywódców narodowej demokracji a zarazem, jeden ze ze spółtwórców tej koncepcji. Państwo polskie znajduje się w niezmiernie ciężkim położeniu, najwyższy czas, aby pomyśleć o pracy państwowo - twórczej. Ze względu na ciężką sytuację w polityce zagranicznej wobec zbliżającej się sesji Ligi narodów prawica nic nie miała przeciw objęciu przez p. Thugutta teki spraw zagranicznych. P. Thugutt dogadałby się prędzej z p. Mac Donaldem i Herriotem. Wejście jego do rządu byłoby dokonaniem rzeczy wielkiej. Byłoby to olbrzymi krok naprzód w pracy państwowo- twórczej. Dla równowagi pracy pragnęliśmy by poważny, jak p. Thugutt przedstawiciel lewicy wszedł do gabinetu, a więc praktycznie prawica na tych zmianach nic nie zyskałaby. Było to dużo poświęcenie ze strony prawicy dla idei państwowej. Mimo obecnego niepowodzenia nie poprzestaniem w pracy nad skonsolidowaniem stronnictw polskich, które w interesie państwa musi nastąpić najpóźniej na jesieni.

Wywiad z pos. Witosem.

Na temat rekonstrukcji gabinetu klub „Piasta" nie zajął jeszcze stanowiska. Korzystając z pobytu posła Witosa w Warszawie sprawozdawca „Republiki" udał się do niego, by zasięgnąć opinji. B. premjer nie lubi rozmawiać. Na pytanie, jak ocenia obecną sytuację odpowiedział:

— Nie jestem gadatliwy i nie mówię o rzeczach, o których powinienem milczeć. Gadatliwość jest złym nałogiem. Nie mam złych nałogów.

Następnie rozmowa z p. Witosem przeszła na temat sprawy utworzenia jednolitego frontu ludowego. Jak donosiliśmy, klub „brylowców" w odpowiedzi na propozycje „Wyzwolenia" postanowił zwrócić się zarówno do tego ostatniego, jak i do piastowców w sprawie utworzenia autonomicznego klubu chłopskiego. Wobec krążących wersji, że na propozycję tę p. Witos miał się zgodzić zapytaliśmy b. premjera jak się zapatruje na tę sprawę. P. Witos uśmiechnął się i odpowiedział tajemniczo.

— Nowy „bigos" do którego jesteśmy przyzwyczajeni.

Nasz korespondent nalegał na dokładne sprecyzowanie „bigosu", p. Witos znów tajemniczo odpowiedział:

Mój klub jako klub poważny, może rozpatrywać poważne propozycje poważnych ludzi.

— A czy prawdą jest że pan zgodził się na propozycję brylowców.

— P. Witos: To jest kłamstwem.

Co się dzieje w „Wyzwoleniu"

Wczoraj odbyło się posiedzenie „Wyzwolenia" pod przewodnictwem wiceprezesa posła J. Dąbskiego, który oświadczył, że klub zebrał się w celu rozpatrzenia sprawy rezygnacji posła Thugutta.

Poseł Putek przedstawił imieniem prezydjum następującą rezolucję: W związku z oświadczeniem kolegi posła Thugutta o ustąpieniu z klubu, klub stwierdza, iż dalszy udział jego w pracach klubu jest w interesie sprawy ludowej konieczny.

To też klub uważa za pożądane zwrócić się w powyższej sprawie do kolegi Thugutta, by zechciał decyzję swą zmienić.

Rezolucję tę przyjęto większością 29 głosów przeciw 6. Upoważniono prezydjum klubu, aby treść tej rezolucji natychmiast zakomunikować p. Thuguttowi.

Wywiad z pos. Thuguttem.

Po konferencji z delegacją klubu „Wyzwolenia" poseł Thugutt przyjął sprawozdawcę „Republiki", któremu oświadczył: Zastrzegam sobie czas do namysłu. Będę się starał, aby był najkrótszym.

Ze swej strony dodać możemy, że decyzja p. Thugutta nastąpi prawdopodobnie dziś albo jutro.

Prawdopodobnie p. Thugutt do klubu wróci.

Wybór nowego prezydjum.

O godz. 9-ej wieczorem znów zebrał się klub „Wyzwolenia". Przewodniczył poseł Putek. Omawiano sprawę wyboru prezesa.

W toku dyskusji wyłoniły się dwie koncepcje: 1) aby ze względu na niezdecydowane stanowisko posła Thugutta sprawę tę odroczyć i 2) aby dokonać wyboru prezydjum natychmiast.

Zwyciężyła pierwsza propozycja. Klub uchwalił odroczyć sprawę wyboru prezydjum do 1 sierpnia.

Dnia 31 b. m. zbiera się sejm. Sprawę tymczasowego pełnienia obowiązków prezesa powierzono do rozstrzygnięcia prezydjum klubu.

Dymisja p. Zamoyskiego.

Wczoraj prezydent Rzeczypospolitej podpisał prośbę o dymisję p. Zamojskiego. Mianowanie następcy nastąpi w najbliższych dniach.

Jako ewentualnych następców wymieniają: Kucharzewskiego, Skrzyńskiego, Olszowskiego i Zalewskiego.

Fantastyczne pogłoski.

Z kół piastowskich puszczana są coraz bardziej fantastyczne pogłoski.

Wczoraj naprzykład mówiono o powstaniu nowej grupy parlamentarnej grupy niezależnych socjalistów.

Do grupy tej mieliby wejść poseł Pragen (P.P.S.) i opozycja „Wyzwolenia".— Poseł Pragier w rozmowie z naszym korespondentem kategorycznie temu zaprzyczył.

Nadzieje na rozłam w „Wyzwoleniu".

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Po upadku koncepcji t. zw. „Thuguttowej" w kołach prawicy zapanowała konsternacja, gdyż endecja była pewna utworzenia t. zw. czysto polskiej większości. Wysiłki w tym kierunku idą dalej. Ponieważ okazało się, iż obecne „Wyzwolenie" nie zgodzi się na tę większość, przeto podjęta została robota celem rozbicia tego stronnictwa.

„Gazeta Warszawska". przygotowując grunt pod tę akcję, pisze we wczorajszym artykule wstępnym:

„Wyzwolenie" składa się z elementów bardzo różnych. Już od dłuższego czasu dochodziły wiadomości o tarciach wewnętrznych i nieporozumieniach w tem stronnictwie. Silna indywidualność pp. Thugutta utrzymywała całość „Wyzwolenia", gdyż wszakże przyszły momenty trudne, doszło do kryzysu. Projekt ustaw językowych stworzył już sytuację trudną. Ustawy te były wynikiem kompromisu, którego głównym motywem było postawienie interesu państwowego ponad interes partyjny. Nie wszyscy członkowie klubu poselskiego „Wyzwolenia" motyw ten dostatecznie rozumieli. Deklaracja, złożona w pełnym Sejmie w czasie dyskusji o tych ustawach przez posła Chomińskiego była pierwszym objawem nieporozumień w łonie „Wyzwolenia". Po uchwaleniu ustaw wystąpiło z klubu trzech jego członków.



Nie będzie się dopuszczać weksli do protestu.

Nowe rozporządzenie w sprawie podwyższenia ustawowych odsetek.

Warszawski korespondent handlowy „Republiki" telefonuje:

Niezależnie od wprowadzonego już w życie rozporządzenia o maksymalnych odsetkach umownych, regulującego stopę procentową, w min. skarbu opracowane jest rozporządzenie o wysokości odsetek ustawowych, które ujednostajni stopę procentową, przewidywaną w ustawodawstwie przy zasądzaniu należności. Rozporządzenie to ukróci nadużycia, polegające na dopuszczaniu weksli do protestu i nieprzestrzeganiu terminów płatności wobec minimalnego oprocentowania, przewidzianego ustawodawczo.

Ustawa o podatku obrotowym będzie zreformowana i uproszczona.

Warszawski korespondent handlowy „Republiki" telefonuje:

Departament podatków min. skarbu jeszcze w okresie letnim przystąpi do rewizji przepisów podatkowych w kierunku możliwego ich uproszczenia.

Dotyczy to przedewszystkiem ustawy o podatku przemysłowym, której wykonanie przedstawia najwięcej trudności technicznych.

Podatek majątkowy dla spólników jawnych i niejawnych.

Warszawski korespondent handlowy „Republiki" telefonuje:

Na skutek zażalenia, które wpłynęło do jednej z izb skarbowych, ministerstwo skarbu wyjaśniło, iż ustawa o podatku majątkowym traktuje narówni z osobami prawnemi tylko jawne spółki handlowe i tylko takim spółkom poleca wymierzać podatek majątkowy narówni ze spółkami akcyjnemi, spółkami z ograniczoną odpowiedzialnością i t. d. — Przy spółkach handlowych nie jawnych opodatkowani być winni indywidualnie spólnicy tworzący taką spółkę niejawną.

Z tego powodu min. skarbu poleca w razie wątpliwości, zachodzących co do istoty spółki zbadać dokładnie, czy jest ona jawną czy niejawną i stosownie do wyniku dochodzeń, albo ją opodatkować jako osobę prawną, albo opodatkować indywidualnie każdego ze spólników.

Jak wyglądają więzienia polskie.

Co o tem mówią członkowie sejmowej komisji dla zbadania więziennictwa w Polsce.

Warszawa, 16 lipca.

Rozmawiałem z jednym z członków sejmowej komisji dla zbadania więziennictwa w Polsce. Komisja owa badała w ostatnich dniach więzienia sądowe w Łodzi, Świętokrzyżu, Wilnie i Nowogródku i stwierdziła, na podstawie szczegółowego badania, iż system bicia w więziennictwie sądowem jest bezwzględnie niepraktykowany. Komisja stwierdziła jednak, że pod względem sanitarnym stosunki w szeregu więzień domagają się stanowczej poprawy. Przedewszystkiem więzienia są za szczupłe dla pomieszczenia przestępców przez sądy skazywanych. — W celach przeznaczonych dla 2—3 więźniów mieści się obecnie 9—10.

Co do pożywienia, to skargi wnosili więźniowie pomieszczeni w więzieniu świętokrzyskim, zaznaczyć jednak należy, że więzienie w Świętokrzyżu położone jest na wysokości 800 m. ponad poziom morza w prześlicznej okolicy, wśród lasów szpilkowych i okoliczności te z natury rzeczy wywołują wśród więźniów wprost wilczy apetet tak, że normalnie udzielane im porcje pożywienia nie mogą zaspokoić ich apetytu. W więzieniu świętokrzyskim pomieszczeni są zbrodniarze najgorszego typu i najbardziej niebezpieczni.

Konferencja londyńska potrwa tydzień.

Francja nie wierzy w pomyślne wyniki narad, a p. Benesz jest, jak zawsze optymistą.

Londyn, 17 lipca.

Prezydent ministrów Mac Donald, otwierając konferencję londyńską wygłosił następujące przemówienie: Problemy, z którymi jako skutkiem wielkiej wojny spotkał się świat, były zarówno liczne, jak i zawile do tego stopnia, że nie zawsze można było traktować je bezpośrednio: Jednak konieczność ostatecznego zmierzenia się z trudnościami stawała się coraz bardziej imperatywna. Wśród całego szeregu palących zagadnień, najbardziej palącą kwestją stały się sprawy ekonomiczne, jako wpływ wielkiej wojny. Wśród tych na miejscu naczelnem stanęły zagadnienia, związane z kwestją odszkodowań. Na tle tego zagadnienia wyrosła w ciągu roku ubiegłego zwłaszcza poważna różnica zapatrywań i gdyby nie silna, dobra wola, jaką dla spraw tych żywiliśmy, konsekwencje tych różnic w zapatrywaniach mogły były sprowadzić zło nieoczekiwane. W rezultacie komisja odszkodowań decydowała, że w rozwiązaniu tego problemu konieczny jest bezpośredni udział rządów zainteresowanych, który też wyraził się w powołaniu do życia komisji ekspertów. Po bliższym zbadaniu całej sprawy komisja przedłożyła nam memorjał, z którego treści wnosić można, nietylko o kompromisowem prowadzeniu tej pracy, lecz również o ich jednomyślności.

Poszczególne zalecania zawarte w sprawozdaniach tych jako całość mają stanowić materjał do debatów, lecz i w tym wypadku byliśmy przestrzeżeni przez autorów pracy, że całkowicte wprowadzenie w życie tych zaleceń staje się koniecznem. Gdybyśmy chcieli wnikać w szczegóły z myślą czynienia zmian we wspomnianych raportach, doprowadziłoby to nas znowu do nieporozumień.

Raport ekspertów wymaga pewnego poświęcenia nietylko od Niemiec, lecz i od nas: Jest naszym obowiązkiem wytworzyć odpowiednie warunki, przy których jak twierdzą eksperci, plan wyłoniony przez nich, może okazać się owocnym.

Jednym z tych warunków jest wznowienie finansowej i ekonomicznej jedności Niemiec. Drugim warunkiem jest udzielenie wystarczających gwarancji tym grupom, które udzielą znacznej pożyczki Niemcom, przyczem nie należy zapominać, że od udzielenia pożyczki zależy powodzenie planu. Komitet Dawesa odzielił swe konkluzje od zadań politycznych i ześrodkował swą uwagę głównie na konkluzjach ekonomicznych Mamy zamiar przystąpić do rozwiązania problemu reperacyjnego w podobny sposób, rozważając każdą kwestję poszczególnie.

Plan Dawesa przewiduje jednocześnie placenię przez Niemcy znacznych sum reperacyjnych i odbudowę ekonomiczną Niemiec, przyczyniając się w ten sposób do szybkiej odbudowy ekonomicznej Europy. Eksperci zaznaczyli, że jest to w dobrze zrozumiałym interesie Niemiec zastosować się do tego planu, gdyż plan ten nietylko ma na celu stabilizację waluty niemieckiej, lecz zrównoważenie budżetu. Można stwierdzić bez przesady, że plan ekspertów jest jedyną dla Niemiec drogą wyjścia, z krytycznej sytuacji ekonomicznej. Plan Dawesa określa również dokładnie siły płatnicze Niemiec. Pewna niepewność istnieje co do sposobów przejęcia tych sum przez sojuszników bez wywołania zamieszania w kursach walut, a przez to samo ekonomicznych warunkach różnych państw.

Eksperci wypracowali szemat do tego stopnia elastyczny, że stanowi on solucję empiryczną całego zagadnienia Jeśli więc intencje nasze dla sprawy tej mają być najlepsze musimy stanowić jednakowy pogląd, tembardziej jeśli sobie uprzytomnimy, jakie opłakane skutki stanowiły brak w tym względzie porozumienia. Bez jedności nie może być gwarancji bez gwarancji zaś nie może być pokoju.

Jednak bez porozumienia, które stanowiłoby spójnię moralną i światową narodów, nie może być znowu mowa o jedności. Gdyby zapytano mnie, czy interesy nasze i koncesje polityczne dałyby się pogodzić z takim porozumieniem musiałbym odpowiedzieć potakująco. Dlatego też wielką doprawdy musiałaby być odpowiedzialność każdego, kto wątpiłby w odpowiedzialność i siłę takiego powodzenia.

W zakończeniu przemówienia Mac Donald, zwrócił się pod adresem reprezentantów amerykańskich i w tej części swej mowy powitał delegację amerykańską, podkreślając, że obecność jej na konferencji jest świadectwem dobrej woli Stanów Zjednoczonych, z jaką przystępują one do współpracy z konferencją.

Udział Ameryki, mówił Mac Donald, wyrazi się współadkcją narodu amerykańskiego posiadającego nietylko liczne źródła bogactw, lecz i dobrą wolę. W tej formie może być wystosowana pod adresem Ameryki propozycja wzięcia udziału w planie finansowym, który należy urzeczywistnić w celu osiągnięcia szybkiej odbudowy ekonomicznej Europy.

Po mowie Mac Donalda zabrał głos Herriot. Mówca podziękował premjerowi angielskiemu w imieniu konfeerncji za wygłoszone przezeń pozdrowienia i zaproponował wybór Mac Donalda na przewodniczącego konferencji. Herriot podkreślił, że wytyczną konferencji jest pogodzenie sprzecznych dotąd interesów narodów, które tyle ucierpiały wskutek wojny, przypomniał o konieczności przywrócenia normalnych warunków, tak upragnionych przez wszystkich.

Po przemówieniu Herriota, przemawiało jeszcze kilku innych członków konferencji, poczem nastąpił jednomyślny wybór premjera Mac Donalda, na przewodniczącego, konferencji. Sir Maurice Hanky został wybrany sekretarzem generalnym, rozpoczynając od analizy anglo-francuskiego memorandum z dnia 9-go bm. Następnie wyznaczono 3 komisje, którym powierzono rozpatrzenie artykułu 3 tegoż memorandum, przewidującego wyznaczenie amerykańskiego delegata przy komisji reperacyjnej w razie ujawnienia uchyleń ze strony Niemiec, omówiono sposoby, które należy przyjąć w razie ujawnienia złej woli ze strony Niemiec, i oprócz tego wyznaczono specjalną komisję, której zadaniem byłoby udzielenie zainteresowanym rządom wskazówek co do zastosowania otrzymanych od Niemiec wypłat co do świadczeń rzeczowych. Komisje rozpoczęły prace popołudniu.

PIERWSZE POSIEDZENIE PODKOMISJI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 17 lipca.

Według doniesień dzienników trzy podkomisje konferencji obradowały wczoraj popołudniu i dziś zbiorą się ponownie. Gdyby prace podkomisji posuwały się szybko naprzód, to dziś popołudniu zwołanoby konferencję ogólną. Na pierwszem posiedzeniu pierwszej podkomisji pod przewodnictwem Snowdena, mającej zbadać gwarancje dla wierzycieli pożyczki niemieckiej, Logan złożył oświadczenie, że **Stany Zjednoczone nic nie mają przeciw temu, jeżeli amerykanin będzie mianowany generalnym agentem do spraw odszkodowań.** W kwestji tej wywiązała się dłuższa dyskusja na temat, kto ma mianować tego agenta. Następnie Della Rocca, główny reprezentant Francji w tej podkomisji zaproponował system sankcji, którąby miała określić konferencję na wypadek, gdyby Niemcy nie wypełniły planu Dawesa.

Druga podkomisja pod przewodnictwem Crevego zajmowała się sprawą przywrócenia gospodarczej jedności Niemiec. Delegat francuski Seydoux oświadczył, że **Francja pragnie przywrócenia gospodarczej jedności Niemiec, o ile to będzie możliwe.** Seydoux powiedział, że przedstawi plan gospodarczego opróżnienia zagłębia Ruhry, co ma się odbyć w dwóch, trzech etapach.

Trzecia komisja zajmowała się organizacją niemieckich spłat i świadczeń rzeczowych, badaniem kwestji tych świadczeń i zaproponowała zaprowadzenie systemu, według którego świadczenia rzeczowe mają nastąpić wówczas, gdy wygaśnie układ z MICUM. Dla zbadania świadczeń rzeczowych ma być wybrana komisja, która będzie stale w kontakcie z komisją odszkodowań.

FRANCJA LICZY SIĘ Z ROZBICIEM KONFERENCJI.

Paryż, 17 lipca.

Wczoraj wieczorem w kołach politycznych Paryża sensację wywołał artykuł wstępny „Le Temps" o konferencji londyńskiej. „Le Temps" jest nastrojony na wysoki pesymizm. Uważa, że szanse konferencji londyńskiej są niewielkie.

Cytując niektóre głosy prasy angielskiej, stwierdza „Le Temps", że teza angielska i teza francuska są od siebie bardzo dalekie. Na tej podstawie prowadzi dziennik paryski poważne dociekania, co Francja miałaby uczynić w razie rozchwiania się konferencji. Czy nie należałoby wystąpić w komisji odszkodowań?— zapytuje „Le Temps" — zauważając, że w takim razie Francja miałaby przynajmniej wolne ręce, aby porozumieć się z Niemcami bezpośrednio. Francja mogłaby wystąpić z komisji odszkodowań na zasadzie artykułu drugiego traktatu wersalskiego, za jednorocznem uprzedzeniem o tym kroku.

„Le Temps" zwraca się do uczestników konferencji, aby ustrzegli obrady przed rozbiciem. W tym celu przez pierwszy rok zastosowania planu Dawesa, Niemcy powinny zapewnić aljantom świadczenia w naturze; przez ten rok uregulowałoby się również wykonanie planu Dawesa i rozstrzygnęłoby się kwestję bezpieczeństwa Francji przed atakiem ze strony Niemiec. Jeżeli tego się nie uczyni, to trzy powyższe problemy staną się źródłem najpoważniejszych trudności.

KONFERENCJA POTRWA TYDZIEŃ.

Londyn, 17 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

W dniu dzisiejszym nie odbyło się plenarne posiedzenie konferencji, obradowały jedynie wszystkie komisje wyłonione przez konferencję. Reuter dowiaduje się, że prace tych komisji postępują pomyślnie naprzód. Spodziewają się tu, że konferencja potrwa tydzień.

B. BENESZ JEST OPTYMISTĄ.

Praga, 17 lipca.

„Narodni listy" podają wywiad z ministrem Beneszem w sprawie konferencji londyńskiej. Benesz wyraża przekonanie, że zupełne niepowodzenie konferencji jest wykluczone, gdyż zarówno rząd francuski, jak i angielski życzy sobie rozwiązania problemu reparacyjnego. Niepowodzenie zaś konferencji stworzyłoby w całej Europie położenie bez wyjścia.

Pomyślny wynik konferencji będzie dla Francji oznaką polepszenia położenia finansowego, dla Anglji zaś ułatwieniem w rozwiązaniu problemu bezrobocia.

Rozłam w kole żydowskim.

Teoretyczna solidarność i praktyczna rozbieżność. — Czy żydzi winni popierać mniejszości słowiańskie?. — Skład członków Koła. — Pos. Gruenbaum zamierza złożyć mandat.

„Der Moment" z dnia 17 lipca omawia rozdźwięk w kole żydawskiem i stwierdza, że „teoretycznie istnieje całkowita solidarność koła, w praktyce jednak nikt się z nią nie liczy.

Zasadniczo należy przedewszystkiem rozpatrzyć stosunek do mniejszości terytorjalnych, co wywołuje największe tarcia. Platforma wyborcza nie wiąże posłów żydowskich żadną określoną polityką. Blok narodowościowy stworzony był jako narzędzie obrony przeciwko ordynacji wyborczej. Otwartą więc jest sprawa, czy szerokie autonomiczne prawa mniejszości słowiańskich są tak dalece identyczne z interesami żydowskimi, że żydzi powinni uprawiać łącznie z nimi ostrą taktykę. Gdy sprawa ta zostanie rozstrzygnięta przez żydów pozytywnie lub negatywnie, wówczas porozumienie w kole będzie łatwe. W innych sprawach porozumienie co do polityki i taktyki będzie znacznie łatwiejsze do osiągnięcia.

Socjalistyczna „Unzer Folkscajtung" zdnia 17 lipca w artykule pod tytułem: „Koło rozpada się" przeprowadza analizę części składowych koła żydowskiego. Są niemi: klerykalizm, przedstawiciele średniej i wyższej burżuazji żydowskiej oraz drobna burżuazja żydowska— tzw. część demokratyczna sjonistów. Ostatni byli autorami pomysłu o powszechnym froncie narodowym żydowskim. Reakcja, dziki antysemityzm i niezręczna ordynacja wyborcza do Sejmu stworzyły grunt podatny, na którym trzy te ugrupowania zjednoczyły się łatwo pod sztandarem bloku narodowego. Historja koła żydowskiego w Sejmie jest od pierwszej chwili jego powstania historją walk pomiędzy poszczególnemi jego elementami składowemi. Symboliczne jest, że twórca koła rozbija je i niedarmo krążą pogłoski, że Gruenbaum zamierza złożyć mandat sejmowy. Cóż mu więcej pozostaje z chwilą, gdy jego pomysł tak szpetnie zbankrutował.

Wykrycie nadużyć podatkowych.

Warszawski korespondent handlowy „Republiki" telefonuje:

Delegowani przez min, skarbu specjalni buchalterzy do kontroli ksiąg handlowych dla celów podatkowych wykryli w szeregu firm szereg przekroczeń przy wykazywaniu obrotu. Przy przekroczeniach drobniejszych ściągnięto należność podatkową, przy innych zaś, co do których zachodzi podejrzenie złej woli, sprawę przekazano do prokuratora.

Okradzenie posła Moraczewskiego.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Wtramwaju linji nr. 12 wicemarszałek sejmu p. Moraczewski został okradziony. Niewyśledzony złodziej korzystając z panującego w tramwaju tłoku ukradł z kieszeni p. Moraczewskiego portfel z pieniędzmi.

Pożar rzeźni w Warszawie.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Wczoraj o godz. 1.40 zawiadomiono wszystkie oddziały straży pożarnej, że rzeźnia na Solcu stanęła w płomieniach.

Na miejsce ruszyły natychmiast cztery oddziały. Pożar trwał do wieczora. Straty olbrzymie.

O wymiar podatku majątkowego.

Warszawski korespondent handlowy „Republiki" telefonuje:

Departament podatków min. skarbu sporządza wyciąg z materjałów tow. kredytowego ziemskiego, dotyczące klasyfikacji gruntów.

Ogólna ilość wyciągów będzie stanowiła przeszło 10,000. Wyciągi te więc obejmą wszystkie znaczniejsze posiadłości w Kongresówce i będą stanowiły cenny materjał pomocniczy dla komisji szacunkowych przy definitywnym wymiarze podatku majątkowego.

Nr. 194 **REPUBLIKA** 18 lipca 1924

Sport wzgardzony i źle zrozumiany.

Wychodzący w Sztokholmie „Svenska Dagsbladed" ogłosił przed tygodniem ankietę do wszystkich swych czytelników na temat: „Co interesuje pana bardziej: zawody sportowe na Olimpjadzie paryskiej, czy też konferencja aljantów w Londynie". Wśród masy odpowiedzi, które drukuje dziennik ów, znajdujemy kilka bardzo charakterystycznych i ciekawych:

— Zawody olimpijskie — pisze pewien nauczyciel szkoły średniej — są dowodem dążeń narodów do podniesienia stanu swego zdrowia fizycznego, do zaszczepienia wśród ludzkości wysokich instynktów szlachetnego współzawodnictwa, karności i przedsiębiorczości. Konferencja londyńska jest wykwitem niskich popędów wyzysku, przemocy wojennej i dyplomatycznej chytrości. Zadaniem jej jest likwidacja skutków wojny, a więc najbrutalniejszego głupstwa, jakie uczyniła Europa. Wybór więc jest bardzo łatwy ...

— Sport wychowuje masy, — mówi wybitny członek parlamentu — ratując je od demoralizacji, urabia w nich zmysł zainteresowania sprawami powszechnemi. Narody, przodujące w sporcie, przodują w kulturze, co jest faktem dostatecznie stwierdzonym. Szeroki ogół nie rozumie zawiłych zagadnień filozoficzno-politycznych, ale świetnie orjentuje się w piłce nożnej i lekkiej atletyce. Niechaj kształci się tedy na boisku, niechaj nabiera tam pojęć solidarności i konkurencji, które są osnową życia społecznego i państwowego. Karny członek amatorskiej drużyny sportowej jest wspaniała komórką organizacyjną państwa. Wszelkie konferencje międzynarodowe zdrowy ogół pozostawia politykom i swym wybrańcom parlamentarnym. Spółczesna Europa zbyt wiele suszy sobie głowę zagadnieniem odszkodowań, a zbyt mało dba o to, by wyplenić z narodów gruźlicę, syfilis i cherlactwo.

— W banku mym pracuje stu pięćdziesięciu urzędników — pisze dyrektor potężnej instytucji kredytowej. — Sportowcy przybywają punktualnie do pracy, wypełniają ją raźno, szybko i dokładnie, nie chorują i nie miewają złych humorów. Cherlacy pracują źle, spóźniają się, biorą urlopy zdrowotne, traktują ospale i opryskliwie publiczność, zbyt szybko starzeją się i tracą ochotę i możność pracy. W bieżącym roku nieomal wszyscy moi urzednicy-sportowcy jadą na Olimpjadę, jako widzowie, a nawet uczestnicy, inni nie mają na to pieniędzy, bo kurują wiecznie siebie, swoje chore żony i dzieci. Ja osobiście zajmuje się bankiem i sportem, a zdaje mi się, że czynię to samo, co np. Mac Donald, który interesuje się tylko swoim „businessem" (polityką) i również sportem, bo gra nieustanie w golfa.

**

W Polsce patrzy się na sport jeszcze bardzo z góry ... Zjawisko społeczne, które emocjonuje cały świat kulturalny, znajduje się u nas zaledwo w powijakach. Czy nie należałoby prowadzić równie obmyślnej i konsekwentnej polityki sportowej, jak prowadzi się np. politykę prasową, teatralną; czy sport nie jest nieodłączną częścią polityki socjalnej, zdrowotnej i wychowawczej? Dziś sport kroczy u nas fałszywemi drogami i należy czemprędzej skierować go w koryto społecznej użyteczności, która nie istnieje jeszcze wtedy, gdy na boisko wylega nawet świetnie zgrana drużyna, a tysiące gapiów przyglądają się „kopaniu piłki", jak to np. ma miejsce stale w Łodzi. Zainteresowanie sportowe dopiero wtedy przestaje być gapieniem się, a staje się ważkim czynnikiem społecznego rozwoju, gdy popularyzuje się czynnie wśród najszerszych mas. W Danji brak wyrobienia w ćwiczeniach fizycznych jest równie źle widziany, jak u nas brak zasadniczych wiadomości ogólnych. Każdy szanujący się człowiek należy do klubu sportowego, do którego przyjmują go dopiero po trainingu i zdaniu egzaminu: musi wykonać przepisany skok wzwyż, wykazać się umiejętnością biegania i sprawnością rzucania dyskiem lub oszczepem. Każdy „absolwent" egzaminu, który jest publiczny, otrzymuje, jeśli jest w wieku lat 16—25 żelazną odznakę. Skoro przekroczy wiek lat 25, a sprawność jego ine zmniejszy się, do lat 35 nosi znaczek bronzowy. W tych samych warunkach do lat 45 nosi znaczek srebrny, a później złoty. Duńczyk uważa za rzecz honoru zachowanie sprężystości i sprawności ciała i widok siwego mężczyzny lub starszej kobiety w sportowej koszulce na otwartym boisku jest rzeczą codzienną i nie dziwi nikogo. Senat akademicki na uniwersytecie w Oxfordzie w Anglji gra z zamiłowaniem w football.

Nikt nie forsuje na Zachodzie mistrzowstw i rekordów, nikt nie uprawia sportu na pokaz w dni świąteczne dla żądnych sensacji cherlackich tłumów: mistrzowstwa pojawiają się same na tle ogólnego, wspaniałego, świadomego rozwoju fizycznego, z którym idzie w parze tężyzna narodowa i gospodarcza, zdrowie fizyczne i moralne, karność organizacyjna i silny indywidualizm.

**

Tych słów kilka chcieliśmy powiedzieć w okresie, gdy do kas na boiskach pchają się tysiące widzów: eleganckich młodzieńców o wiotkich bicepsach i starych niedołęgów, jeżdżących po sztuczne zdrowie do Karlsbadu i Meranu, gdy prawdziwe zdrowie hula w podmuchach wiatru na każdym łódzkim boisku, skacze w piłce na polu, wije się w siatce tennisa, wiesza się na trapezie i kryje w żelaznym sercu podnoszonych ciężarów.

Czesław Ołtaszewski.

Swiat przez pryzmat wydarzeń politycznych

Walka o prezydenturę w Meksyku stała się konieczną wobec wygaśnięcia mandatu dwukrotnego prezydenta Obregon'a.

Ponieważ chciał on uniknąć dyktatury i gwałtów przeto poparł swego dotychczasowego ministra spraw wewnętrznych Calles'a i w ten sposób będzie mógł prawdopodobnie nadal kierować nawą państwa.

Wojna, która przez czas dłuższy toczyła się w kraju, powstała wskutek osobistej rywalizacji pomiędzy byłym ministrem finansów Huerta i jego kolegę Calles'em. Zaś prócz tego trzeci kandydat na prezydenta zjawił się były gubernator Sinaloa generał Flores, którego popierali kapitaliści i obszarnicy. Obregon wprowadził wysokie podatki i przeciwstawiał się energicznie polityce trustów. Nawiązał też kontakt ze St. Zjednoczonemi i miał uzyskać w najbliższym czasie pożyczkę od Morgana. Ten właśnie brzęczący argument amerykańskich finansistów umożliwił Obregonowi przeprowadzenie kandydatury swego powiernika Calles'a.

Wojsko i urzędnicy przypuszczają iż w ten sposób otrzymają oni zaległe pensje.

Należy jednak pamiętać o tem, że generał Flores posiada za sobą siły zbrojne kraju i nie jest wykluczone, iż ten rezultat wyborów będzie dopiero początkiem nowych zaburzeń walk i mordów politycznych, które w tym kraiku są chlebem codziennym. Poprostu krew ludzka warta tam jest tyle, co nafta, płynąca obficie, a wprawdzie porównanie to nie przynosi meksykańczykom zaszczytu — jednak generał Flores, wierny tej tradycji, zmobilizował swe wojska w pobliżu Mexico City. Temperamenty biorą górę a ludzie mordują się z całkowitym spokojem, mało dbając o konferencje londyńskie, praskie, czy moskiewskie. Rzeź dla rzezi — sztuka dla sztuki.

**

Temperamenty żołnierzy w Sao Paulo też znajdują się w stanie napięcia i tem pewno wytłomaczyć należy ostatnią rewoltę. Poprostu afery i spekulacje kilku oficerów misji francuskiej nie podobały się patrjotycznie nastrojonym krajom z Sao Paulo i Rio, którzy nie czekając na postanowienia rządu — poniszczyli linje kolejowe i budynki stacyjne zbombardowali pałac prezydenta i przecięli komunikację telegraficzną w całym kraju. „Narazie" na dwa miesiące proklamowano w prowincjach objętych rewoltą, stan oblężenia. W jednym dniu odbyły się wybory na prezydenta w Meksyku i w Peru. Dotychczasowy prezydent Legnia został wybrany jednogłośnie, jak również wszyscy dotychczasowi ministrowie.

Szczęśliwy kraj doprawdy, gdzie dzieją się takie cuda jednomyślności i gdzie nie istnieje rozproszkowanie na dziesiątki partji i koterji.

Kraj ten bowiem pod prezydenturą liberalnego Legui kroczy szlakiem ewolucyjnego rozwoju, a w ten sposób ludność chciała mu wyrazić swą wdzięczność za niezmordowaną pracę.

Sąsiadujący Urugwaj przekonywa państwa Ameryki Łacińskiej o swym rozwoju kulturalnym w sposób nieco humorystyczny.

Obecnie pewne wpływy na politykę — wywarły....

Sukcesy drużyny footbalowej Urugwaju na zawodach olimpijskich w Paryżu.

Świadczy to, zdaniem prasy tutejszej, o postępie, o dążeniu do przyśpieszenia tempa życia współczesnego.

**

Klasycznym przykładem rasowego dyplomaty wchodu, świetnym reprezentantem interesów świata muzułmańskiego jest obecny premjer ministrów w Egipcie, Zaglul — pasza. Toczące się w kilku zakątkach świata walki ludzi Wschodu z najeźdzcami, „zamorskiemi djabłami", budzą głośne echa nie dalekich bezkrasach, zamieszkiwanych przez odrębne nam rasy i kultury.

Misternie zadzierzgnięte nici propagandy oplątuję zwolna i świat muzułmański. Takim właśnie dyplomatą w egipskiem, oczywista, tego słowa znaczeniu, jest Zaglul — pasza. Wyjazd jego z Kairu nie oznacza jeszcze bowiem serdecznych stosunków z Mac Donaldem. Z wschodnią przebiegłością udaje się on nie bezpośrednio do Londynu lecz przez Marsylję do Paryża.

Tutaj będzie mógł wysondować teren i dowiedzieć się, czy nie zostanie zmuszony przez Mac Donalda do powrotu z próżnemi rękami.

Rząd francuski nie ma nic przeciwko tej wizycie gości z nad Nilu.

Ostatnio bowiem Francja niezbyt szczęśliwie uczyniła posunięcia na wschodzie, a ponieważ w stosunkach francusko-tureckich od czasu podpisania układu lozańskiego nie nastąpiła zmiana na lepsze — przeto chętnie wmieszanoby się na Quai d'Orsay w stosunki Egiptu.

Niedowierzanie turków w stosunku do rządu Herriota wzmogło się zwłaszcza ze względu na kwestję Syrji, gdyż ostatnio pojawiły się w prasie tureckiej pogłoski, iż port w Aleksandrecie, punkt węzłowy kolei bagdadzkiej — ma być przez francuzów ufortyfikowany i rozbudowany jako baza operacyjna wojskowa i gospodarcza.

Niespodziewane komplikacje wyłoniły się w stosunkach chińskich. Ostatnio doszło już do porozumienia między rządem chińskim a delegatami sowietów w sprawie całego szeregu problemów.

Onegdaj jednak przedstawiciel korpusu dyplomatycznego w Pekinie wręczył rządowi chińskiemu notę.

W nocie tej stwierdzono, iż korpus dyplomatyczny nie odstąpi przedstawicielom sowietów państwowej własności rosyjskiej, której pieczę poruczono korpusowi dyplomatycznemu. Własność ta mogłaby być zwrócona, kończy nota, tylko przedstawicielowi Rosji, uznanemu przez wszystkie państwa.

Rząd chiński po załatwieniu się z sowietami, znalazł się z tego powodu w wielkim kłopocie..,

A. R.

——XX——

Krążowniki, torpedowce, łodzie podwodne
czyli program oszczędnościowy rządu.

Warszawa, 16 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Sejmowa komisja wojskowa pod przewodnictwem posła Mączyńskiego odbyła w dniu 16 b. m. posiedzenie w sprawie obrony naszego wybrzeża i program budowy floty wojennej przy współudziale ministra spraw wojskowych generała Sikorskiego, admirała Porębskiego, pułk. Petrażyckiego i komandora Filanowicza.

Minister spraw wojskowych rozwinął pogląd na znaczenie naszego wybrzeża i floty wojennej nie tylko w zabezpieczeniu naturalnym kurytarza, ale i zaopatrzeniu armji i kraju na wypadek wojny. Równolegle z rozwojem morskich stosunków handlowych i bazy morskiej, musi iść troska Rzeczypospolitej o jej zabezpieczenie morskie, niezbędne nie tylko dla Polski, ale i dla jej sojuszników na wypadek ich współdziałania. Admirał Porębski przedstawił dwa programy rozwoju siły morskiej. Program maksymalny rozłożony na lat 12, który daje Polsce 3 krążowniki lekkie, 6 kontr-torpedowców, 12 torpedowców, 12 łodzi podwodnych, 36 torpedowych łodzi za cenę 650 miljonów złotych przy rocznym wkładzie 50 miljonów złotych. Drugi projekt niezbędnej konieczności obejmuje 4-letni wysiłek, który zmierza do tego, aby za 12 i pół miljonów złotych dać Gdyni jej podstawy obrony lądowej, zaś za cenę 48 miljonów dostarczyć krajowi 6 łodzi podwodnych, statek ropowy, statek warsztatowy i t. d.

Poseł Stefan Dąbrowski podkreślił w swem przemówieniu, że każde państwo, a zwłaszcza Polska musi dbać w pierwszym rzędzie o zachowanie komunikacji morskiej i lądowej zagranicą. W tym kierunku zaniedbania opinji i czynników urzędowych są wielkie i muszą być naprawione. Komisja wojskowa jest powołaną do tego, aby łącznie z obroną granic państwa na lądzie zająć się problemem obrony tych granic i ze strony morza. W końcu poseł Dąbrowski stawia wniosek: „Komisja wojskowa wzywa ministerstwo spraw wojskowych do opracowania programu ochrony wybrzeża i budowy floty, rozłożonego na najbliższe lata i do przedstawienia tego projektu ciałom ustawodawczym na najbliższej sesji jesiennej".

Po przemówieniu posła Załuski, Sadzewicza, Mączyńskiego wniosek został uchwalony.

Ustawa paszportowa przed 1 sierpnia.

Senat odrzucił wniosek o wprowadzenie wojskowej przysięgi dla bezwyznaniowych.— Podwyższenie zapomóg dla bezrobotnych.

Warszawa, 17 lipca.
Polska Agencja Telegraficzna

Na dzisiejszem posiedzeniu senatu po ukończeniu dyskusji nad sprawozdaniem komisji administracyjnej o wniosku sen. Nowaka i komisji oświatowej w sprawie poddania szkolnictwa władzom administracyjnym 2-giej instancji, wniosek komisji administracyjnej uchwalono.

Sprawozdawca sen. Biały (Piast) referował ustawę o podstawowych prawach i obowiązkach szeregowych wojsk polskich. Referat wywołał dłuższą dyskusję. Komisja senacka zaproponowała zmiany mniejszej wagi, jedną zaś ważniejszą, dotyczącą przywrócenia dwóch formuł przyrzeczenia: jednej dla menonitów i 2-giej dla bezwyznaniowych.

W obronie zmian, wprowadzonych przez komisję stanął senator Kopciński (P.P.S.), przeciw nim przemawiał ks. Albrecht (Ch. D.).

W głosowaniu tekst przyrzeczenia dla bezwyznaniowych odrzucono. Utrzymany został tekst przyrzeczenia dla menonitów. Ponadto przyjęto cały szereg poprawek komisji.

Następnie przystąpiono do projektu ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Tym razem ze względu na wprowadzone do pierwotnego projektu ustawy przez sejm zmiany, komisja senacka zaproponowała przyjęcie ustawy bez zmian. Jednak w toku dyskusji sen. Smulski (Ch. D.) zaproponował podwyższenie zasiłków dla bezrobotnych samotnych z 20 na 30 procent, dla robotników obarczonych rodziną dwóch osób z 25 na 35 procent, dla robotników z rodziną 3 do 5 osób z 30 na 40 procent, zaś dla robotników z rodziną większą z 35 na 45 proc. zarobku dziennego.

Sen. Brun zgłosił poprawkę o rozciągnięcie ustawy dla robotników sezonowych i o skreślenie artykułu, traktującego o pracodawcach wstrzymujących ruch zakładów.

W dyskusji przemawiali: minister pracy i opieki społ. Darowski i wiceminister skarbu Markowski.

W głosowaniu całą ustawę z poprawkami sen. Smulskiego i Bruna przyjęto.

Następnie przyjęto bez zmian ustawę o opłatach paszportowych z dwoma rezolucjami, z których pierwsza wzywa rząd do ogłoszenia ustawy przez 1-ym sierpnia b. r., zaś druga do wydawania kupcom, opłacającym kategorje 1 i 2 patentów i przemysłowcom od 1 do 5 kategorji paszportów bez opinji izb handlowych i władz państwowych.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne jutro o godz. 10 rano.

Kościół będzie płacił podatki.

Z wczorajszego posiedzenia Sejmu.

Na miejsce posła Sikorskiego, wstąpił poseł Sosiński, były poseł do sejmu ustawodawczego.

Po końcowej mowie sprawozdawcy posła Jaroszyńskiego przystąpiono do głosowania nad ustawą o monopolu spirytusowym. Ustawę wraz z poprawkami przyjęto w trzeciem czytaniu.

Poseł Smoła (Wyzwolenie) złożył sprawozdanie o wniosku posła Putka w sprawie naruszenia artykułu o podatku majątkowym przez zwolnienie majątków kościelnych i duchownych od płacenia tego podatku. Referen wyjaśnił, iż majątki kościelne w wszystkich dzielnicach wynoszą 220 hektarów, wartości około 200 miljonów złotych, należność zaś skarbu z tego tytułu wynosi około 10 miljonów złotych. Większość komisji stanęła na stanowisku, iż ustawa o podatku majątkowym musi być w pełni do duchowieństwa stosowana.

W głosowaniu przyjęto rezolucję o **obowiązku płacenia podatku majątkowego od wszystkich majątków i instytucji kościelnych z wyjątkiem tych, które są bezpośrednio oddane kultowi.**

Poseł Osiecki (Piast) referował ustawę o karach za zwłoki i odszkodowania za odroczenie zgłoszeń podatku bezpośredniego i należytości stemplowych od kosztów egzekucji. Komisja oznaczyła karę od zaległości w płaceniu podatku gruntowego 1 procent, od wszystkich innych 2 procent. Referent w porozumieniu z premjerem i klubami sejmowymi wnosi o podwyższenie z 2 proc. na 4 procent.

W głosowaniu całą ustawę przyjęto w drugiem czytaniu wraz z poprawką referenta.

Proces krakowski.

Kraków, 17 lipca.

Dziś zeznawali lekarze sądowi: docent dr. Olbrycht i docent dr. Jankowski o wynikach sekcji zwłok poległych w dn. 6 listopada r. ub. Wojskowych zginęło i zmarło wskutek ran 14 osób, cywilnych 18 osób, rannych było 69 wojskowych, z tych 14 ciężko, cywilnych 30, z tych 2 ciężko. Rany pochodziły przeważnie z kul karabinowych. Policjantów nie było zabitych. Rannych 64, z tych jeden tylko ciężko.

Następnie przewodniczący oświadczył, że trybunał odmówił wnioskom odmowy o powołanie na świadka gen. Żeligowskiego, Szeptyckiego, marsz. Rataja, pos. Thugutta, Pawłowskiego, Pluty, Barcickiego i Niedziałkowskiego.

Zamach na prochownię w Bielsku.

Napastnicy ranili wartownika.

Bielsko, 17 lipca.

W nocy z niedzieli na poniedziałek, czterech nieznanych sprawców usiłowało dokonać napadu na posterunek wojskowy, pełniący służbę przy prochowni wojskowej pod Bielskiem na Śląsku Cieszyńskim.

Około godz. 12 w nocy żołnierz, pełniący służbę wartowniczą przy tej prochowni, spostrzegł 4 mężczyzn szybko zbliżających się do prochowni. Wezwał ich, aby się zatrzymali, lecz nieznajomi tylko przyśpieszyli kroku. Wówczas żołnierz groził, że będzie strzelał, na co jeden z nich wystrzelił z brauninga i ranił żołnierza w nogę.

Strzałem tym zaalarmowana została warta, która przybiegła z pomocą. Tymczasem napastnicy przepadli w ciemnościach.

Przed 8 dniami przy tej samej prochowni zdarzył się podobny wypadek.

Zwiększone wpływy skarbowe.

Warszawski korespondent handlowy „Republiki" telefonuje:

Zysk skarbu państwa z monopoli stale wzrasta: w czerwcu r. b. otrzymano z tego źródła 14,2 miljn. z., gdy w maju osiągnięto 12,6 miljn. zł., wkwietniu 10,6 miljn. zł., w marcu 8,2 miljn. zł., w lutym 4,2 miljn. zł., w styczniu zaś 3,8 miljn. zł. — W porównaniu ze styczniem zysk z monopoli państwowych zwiększył się w czerwcu prawie 4-krotnie.

Stopniowemu zwiększeniu ulega również wpływ z opodatkowania spirytusu cukru, węgla i oleju skalnego, choć normy podatkowe nie są podnoszone, a przeciwnie — jak np. przy węglu — są zniżane. W czerwcu z tego źródła skarb państwa otrzymał 16,6 miljn. zł., gdy w maju 14,2 miljn. zł., w kwietniu 15,3 miljn. zł., w marcu 13,8 miljn. zł., w lutym 10,5 miljn. zł., w styczniu (w okresie waloryzowania stawek) 7 miljn. zł. W porównaniu ze styczniem mamy w czerwcu wzrost wpływów mniej więcej 2-krotny. Zaznaczyć należy, iż głównem źródłem dochodowem jest tu podatek od spirytusu, który w czerwcu dał 12,6 miljn. zł., tj. 66 proc. ogółu wpływów opodatkowania pośredniego. Reszta rozpada się na opodatkowanie cukru, węgla i olejów skalnych.

FELJETON

N. BERG.

Kłamstwo.

Przeciągły dzwonek telefonu zbudził mnie z głębokiego snu.

Zerwałem się z łóżka zły, że nawet w nocy nie dają mi spokoju i wziąłem słuchawkę do ręki.

— Pewnie ktoś z kolegów — pomyślałem, — Piją w jakiejś knajpie i chcą mnie wciągnąć do towarzystwa.

— Hallo! ... Kto mówi? — spytałem zaspanym głosem.

— Kto przy aparacie?— usłyszałem przez telefon głos nieznajomego człowieka. — Czy pan Berger?

— Tak.

— Mówi doktór Brykling. Bandyci napadli na pańskiego przyjaciela Blekworta. Leży w swym mieszkaniu ciężko ranny. Prosił bardzo, by pan natychmiast przyjechał do niego.

Nie zdążyłem jeszcze ochłonąć z przerażenia, gdy rozmówca mój przerwał rozmowę, odkładając słuchawkę i nie mogłem dowiedzieć się szczegółów napadu.

Szybko ubrałem się i wybiegłem na ulicę.

Po upływie dziesięciu minut stałem już przed domem mego przyjaciela.

***

Blekwort leżał w łóżku.

Koszulę miał na piersiach podartą w strzępy, leżał z zamkniętemi oczami.

Gdy wszedłem do pokoju, otworzył szeroko oczy i wyciągnął ku mnie rękę.

Lekarz, który stał pochylony nad chorym, wyprostował się:

— Pan Berger?

Skinąłem potwierdzająco głową i spytałem cicho:

— Czy bardzo źle? ...

Lekarz dał mi znak głową, że sytuacja jest niebezpieczna, ale uczynił to tak nieznacznie, aby chory nie mógł się tego domyśleć. Zwracając się bardziej do chorego, niż do mnie, dodał głośno:

— Sądzę, że chory wkrótce wróci do zdrowia. Posłałem po drugiego lekarza. Jest to przestępstwo kryminalne, wobec czego nie chciałbym brać na siebie całkowitej odpowiedzialności.

— Co się właściwie stało? — spytałem.

— Znaleziono go kilka kroków od domu z nożem wetkniętym w okolice serca. Nie pozwolił zawieść się do szpitala, lecz wskazał adres swego mieszkania. Prawdopodobnie było kilku napastników, gdyż jeden nie odważyłby się z pewnością ... Sprowadzono chorego do mieszkania i przez cały czas nie słyszałem od niego ani słowa. Prosił tylko, by pana wezwać telefonicznie.

Drzwi otworzyły się cicho i do pokoju wszedł drugi lekarz.

Doktór Brykling objaśnił koledze stan pacjenta, poczem obydwaj przystąpili do badania rany.

Rana nie była wielka, przynajmniej tak mi się wydawało. Prawdopodobnie bandyci uzbrojeni byli w zwykłe noże kuchenne.

Lekarze obejrzeli dokładnie ranę, wymyli ją sublimatem i poprosili o wodę do umycia rąk. Nie chciałem zostawić chorego samego w pokoju, zawołałem więc służącego, lecz Blekwort uczynił znak ręką, ażebym razem z lekarzami opuścił pokój.

Gdy drzwi zamknęły się za nami drugi lekarz zwrócił się do mnie:

— Musimy panu wyznać całą prawdę O ile chory ma krewnych należałoby ich natychmiast wezwać ...

— Czy rzeczywiście niebezpieczeństwo jest tak wielkie?

— Tak. Nie ręczę panu nawet, czy za chwilę, gdy wejdziemy do pokoju, zastaniemy pańskiego przyjaciela żywego. Chory został ugodzony nożem w serce ... Wkrótce ma nastąpić ostateczny upływ krwi ... Nasza pomoc nie odniesie skutku ... Nie pozostaje nam nic innego, jak czekać na śmierć ...

Weszliśmy do pokoju i lekarze zaczęli uspokajać Blekworta:

— No, teraz możemy sobie spokojnie odejść, niech się pan nie denerwuje, panie Blekwort — wszystko skończy się dobrze ... Jutro zrana odwiedzimy pana znowu.

Na twarzy Blekworta przemknął blady uśmiech, a gdy lekarze zamknęli za sobą drzwi, chory odezwał się:

— Oni tak zawsze ... Jestem stracony ... Czyż nie tak? ...

— Nie pleć głupstw! — oburzałem się na niego.

— I po co ty masz kłamać? ... Dosyć, że oni kłamią ... Wiem przecież wszystko .... Zresztą ... ja to czuję ... Oni ci przecież powiedzieli ...

— Nieprawda — rzekłem spokojnym głosem — rana jest ciężka, ale nie niebezpieczna. Widzisz, nie ukrywam przed tobą ... Ale ręczę ci, że wyzdrowiejesz ...

Ujął mnie za rękę i spojrzał prosto w oczy:

— Mówisz w tej chwili prawdę? ... Pamiętaj, nie wolno ci w tej chwili kłamać ... To jest okropne myśleć o śmierci, ale mam prawo żądać prawdy! ... Przysięgniesz mi, że to prawda? ...

— Przysięgam ci ...

— Zaraz ... Nie tak ... Poczekaj ... — głos jego drżał. — Tak powiedz: życie twoje nie jest w niebezpieczeństwie, daję ci słowo honoru ...

Powtórzyłem ...

Dopiero po powtórzeniu jego słów przyszło mi na myśl, że złożyłem fałszywą przysięgę. Sam nie wiem, jak to się stało ...

— To byłoby okropne ... gdybyś nie powiedział mi prawdy ... Myślisz, że napadli na mnie bandyci? Znam mordercę, który ugodził mnie w serce. Wiem jak się nazywa i gdzie mieszka. Nie znasz pewnej tajemnicy mego życia ... Ukrywałem ją przed tobą ... Nie opowiadałem o niej nikomu ... Nikt nie wie, że mam na świecie niebezpiecznego wroga ... Nienawidzimy się i każdy z nas czycha na śmierć drugiego ... Codzień zrana, gdy wstaje, myśle sobie, może dzisiaj uda mi się wykonać nad nim zemstę ... Ten człowiek złamał mi moje życie i musi za to ponieść śmierć ... On to przeczuwał ... Krył się przedemną i chciał mnie zgładzić z tego świata, by nie żyć dłużej w niepewności ... Dziś spotkaliśmy się przypadkowo ... On był silniejszy ... Powalił mnie na ziemię i wepchnął nóż ... Gdybyś widział jego radość na twarzy, gdy patrzał na krew, upływającą z mej rany Gdybym wiedział, że umrę, podałbym jego adres i nazwisko, ale wobec tego, że będę żył, chcę sam dokonać zemsty ... Słuchaj, masz jeszcze czas ... Mogę ci jeszcze powiedzieć ... Czy ja będę doprawdy żył, słuchaj?! ...

— Tak ... Możesz być zupełnie pewny — odrzekłem cicho ...

Nagle głowa jego opadła na poduszki ...

Zbliżały się ostatnie chwile ... Ale oczy jego patrzały na mnie z ufnością.

— Mów szybko! — krzyknąłem, — Umrzesz zaraz, powiedz jego nazwisko!

Zrozumiał. Nie mógł jednak odpowiedzieć.

Tylko oczy jego nabrały wyrazu niewdzięczności, jakgdyby umierający chciał mi zrobić wyrzuty za to, że go okłamałem.

Po chwili zamknął powieki.

Tłum. B. F.

SPORT

Hakoah — Ł. K. S. 12:2 (5:1).

Jeden z członków personelu technicznego „Republiki" oświadczył mi wczoraj:

— Jestem szczęśliwy, że pracuję dziś w nocy. Ale gdybym nawet pracował po południu, nie stanąłbym do roboty: poszedłbym na mecz Hakoah — ŁKS., choć bym miał przez to wylecić z posady.

Fakt jest. Żadna gra footbalowa nie wywołała dotąd w Łodzi tak potężnego zainteresowania i żadna nie zgromadziła takich tłumów publiczności.

Mecz wczorajszy ściągnął na boisko ŁKS-u ludzi, którzy poraz pierwszy w życiu oglądali zawody piłki nożnej, a którzy nie mogli oprzeć się ciekawości ujrzenia o rozgłosie światowym żydowskiej drużyny z Wiednia.

Wczoraj spotkało wszystkich rozczarowanie. Nie dlatego, by Hakoah nie grał tak, jak oczekiwano. Wprost—przeciwnie. Drużyna wiedeńska wykazała klasę tak wysoką, że sprawiła przyjemną niespodziankę nawet największym sceptykom. Ale sam przebieg zawodów był nieciekawy. ŁKS. bowiem okazał się przeciwnikiem zbyt słabym dla wiedeńczyków, przytem grał wczoraj wyjątkowo fatalnie.

Klęska ŁKS. — między innemi była wynikiem depresji, jaka ogarnęła mistrza Łodzi od pierwszej chwili gry. Łodzianie byli tak święcie przekonani, iż muszą ulec, że stracili wszelki animusz.

Zresztą mecz, w którym jedna strona wbija drugiej co siedem minut bramkę z natury rzeczy nie może być ciekawy. Poprostu jest to gra na jednej części boiska. Wczorajsze zawody miały tę zaletę, iż były bardzo „fair". Tak eleganckiej gry już dawno w Łodzi nie oglądaliśmy.

O Hakoahu można pisać jeno superlatywami.

Wczoraj poznaliśmy właśnie tylko atak wiedeńczyków, gdyż obrona nie miała okazji do wykazanai swej wysokiej klasy.

Linja ataku gości jest wprost fenomenalna, Pod względem kombinacji, rzutkości „dribble'u" i biegu przypomina urugwajczyków. Każdy gracz z piątki ataku jest zarówno znakomitym solistą jak i karną, pełną samozaparcia, jednostką, rezygnującą dla dobra drużyny z najbardziej popisowych „tricków".

Jeśli można mówić o „dowcipie" w grze piłki nożnej, to wiedeńczycy posiedli go w wysokim stopniu. „Dribblują" fenomenalnie. Ich sposoby wprowadzania w błąd przeciwnika wzbudzały podziw wśród publiczności.,

Ale to były jedyne dodatnie momenty meczu.

Jak to już powyżej wspominałem mecz był naogół pozbawiony wszelkich momentów fascynujących, a tempo gry było ospałe. **Old back.**

Przebieg gry.

Gra minęła pod znakiem ustawicznej przewagi gości. Już w 3 minucie po ładnym solo—biegu Nemesa zdobywa Grünwald ostrym strzałem pierwszą bramkę dla Hakoahu.

Już w pierwszych minutach uwidacznia się przewaga Hakoahu.

Nemes swymi pięknymi centrami oraz strzałami na bramkę stwarza bardzo niebezpieczne sytuacje pod bramką Ł.K.S. Obrona ŁKS. wykazuje w tej fazie niezdecydowanie.

W 10 minucie fauluje Otto Szwarca na polu karnym. „Jednostkę" bije pewnie w róg Szwarc.

W 7 minut później objeżdża Hess Trzmiela — centruje do środka i Grünwald efektywnym strzałem w róg ustanawia rezultat do trzech.

Drużyna ŁKS. peszy się, natomiast goście zachimowani ciągłemi sukcesami prą ciągle naprzód.

Dwukrotne strzały środkowego napastnika gości wyjaśnia brawurowo Fiszer.

W 22 minucie broni w ładnym stylu Fabian.

W 2 minuty później centruje ładnie Nemes i Grünwald zdobywa czwartą bramkę.

W 30 minucie wykorzystuje zamieszanie podbramkowe Durka i wśród burzy oklasków zyskuje bramkę dla ŁKS.

Cyl idzie do ataku, Karaś do obrony.

W 42 minucie wysuwa Grünwald ładnie Eisenhoferowi, który zyskuje piąty punkt dla Hakoahu.

ŁKS. przeprowadza jeszcze jeden atak i przerwa. Po przerwie goście w zupełności opanowują sytuację. ŁKS. ogranicza się jedynie do sporadycznych wypadów.

Już w 4 minucie centruje Hess i Grünwald strzela szóstą bramkę dla Hakoahu Hakoah naciera ostrzej: strzał Eisenhofera i bomba Nemesa odbijają się o poprzeczkę.

W 11 minucie po ładnie przeprowadzonej akcji Szwarca z Grünwaldem zyskuje ostatni siódmą bramkę

Ostrą centrę Śledzia chwyta Fabian.

W 15 minucie powiększa Eisenhofer rezultat do ośmiu.

Karaś wraca do obrony, Kowalczyk idzie do ataku.

W 4 minucie później wychodzi Eisenhofer zwycięsko z pojedynku z Ottem—ostry strzał i gool siedzi. Bramki sypią się teraz jak z rogu obfitości.

Pomoc i obrona ŁKS. formalnie nie dochodzi do głosu.

W 22 minucie strzela Szwarc z 20 kroków i niedysponowany Fiszer znów kapituluje.

Gra traci na tempie. Hakoah ma już widocznie dość bramek, gdyż cały atak popisuje się solowemi sztuczkami

Ostatnie 2 bramki dla Hakoahu zdobywa Eisenhofer w 29 i 36 minucie.

Dla ŁKS. zyskuje drugą bramkę Fejr w 40 minucie.

Z 12 bramek zyskali po 5 Eisenhofer i Grünwald, a 2 Szwarc.

Zwycięstwo Hakoahu w zupełności zasłużone.

Tyły ŁKS. były niedysponowane.

Najbardziej zaś wpłynęło na tak wysokocyfrowy stosunek bramek ciągłe przestawianie Karasia i Cyla z obrony do ataku i odwrotnie. Wogóle przyznać trzeba, że dawno już nie panował taki chaos wśród graczy ŁKS.

Z drużyny ŁKS. trudno kogoś wyróżnić. Wszyscy grali jakby od niechcenia i udowodnili, że stoją pod każdym względem niżej od graczy Hakoahu.

Mecz wczorajszy w świetle wywiadów.

Podczas przerwy i natychmiast po meczu zwrócił się nasz współpracownik do szeregu osobistości, znanych w świecie sportowym, z prośbą o zdanie.

Julian Woźniak, prezes ŁKS

W Łodzi dotychczas nie widzieliśmy tak ładnie grającej drużyny, jak Hakoah.

Najbardziej podoba mi się atak gości, a zwłaszcza Nemes (prawoskrzydłowy).

Nasza drużyna grała dziś słabo, zresztą nic dziwnego, Fiszer jest chory i wprost z łóżka przybył na zawody.

Jeżeli wiedeńczycy i po przerwie wykażą taką klasę, to jestem pewny, że rezultat będzie dwucyfrowy.

Lajos Czeisler, trener ŁKS

Nic dziwnego, że przegraliśmy w tak wysokim stosunku. Hakoah jest jedną z najlepszych drużyn na kontynencie i wykazał grę piękną.

Fiszer, gdyby był zdrów obroniłby conajmniej 4 bramki.

Największy zawód sprawił Karaś, który na kilkanaście minut przed końcem gry „spuchł".

Najlepszym w ataku z miejscowych był Śledź.

W pomocy Trzmiel nie w stanie był zastąpić Hankiego.

W Hakoahu najlepszą częścią drużyny była środkowa trójka trójka ataku oraz Nemes na prawym skrzydle.

Dr. A. Baar, prezes Hakoahu

Ł.K.S. grał nieźle i natrafił na przeciwnika, z którymby dziś nawet najsilniejsza drużyna przegrała.

Hakoah miał najlepszy dzień w tym sezonie i tylko świetnej dyspozycji swego ataku może zawdzięczyć wysokocyfrowy rezultat.

Prawe skrzydło Nemes grał dziś po czterotygodniowym wypoczynku i nie wykazał swej najlepszej klasy.

Drużyna Ł.K.S. stoi mniej więcej na tym samym poziomie co Hasmonea ze Lwowa.

Bramkarz Ł.K.S. okazał się dobry, zwłaszcza podobała mi się jego spokojna gra. Z 12 bramek mógł on jedynie obronić dwie.

Pozatym niezły jest lewoskrzydłowy oraz lewy obrońca.

Sędzia niezły — dobrze się orjentuje w spalonych. Najbardziej podobała mi się publiczność łódzka, która wykazała, że zna się na grze i że jest sportowo wyrobiona.

Nemes, kapitan Hakoahu

Ł.K.S. gra lepiej od Hasmonei lwowskiej, z którą niedawno graliśmy.

Nasza drużyna miała swój dzień i tylko dlatego rezultat jest tak znaczny.

Najlepiej podobał mi się lewy obrońca i lewa strona ataku. Sędzia b. dobry.

Arno Dietel — sędzia zawodów.

Goście grają pięknie.

Żadna z naszych drużyn nie może im dorównań techniką.

Gdyby Hakoah nie lekceważył sobie gry rezultat byłby o wiele większy. — Ł.K.S. nie mógł dobrze się bronić, gdyż większa część jego graczy kłóciła się na boisku. Naogół miałem łatwe zadanie, gdyż gra była fair.

S. K.

HAKOAH — Ł. T. S. G.

Spotkanie Hakoah z ŁTSG. odbędzie się w sobotę na boisku DOK. IV, a nie jak niektórzy mylnie podawają w niedzielę.

SEZON FOOTBALOWY W POLSCE.

Tegoroczny sezon footbalowy w Polsce jest największy od czasu istnienia piłki nożnej u nas. W ciągu krótkiego czasu, oglądaliśmy najlepsze drużyny Niemiec, Austrji, Czech, Węgier oraz reprezentację Turcji.

PROGRAM AKADEMICKICH ZAWODÓW W WARSZAWIE.

Program międzynarodowych akademickich zawodów sportowych, które mają się odbyć w Warszawie podczas II kongresu C.I.B., przedstawia się następująco:

13 września przedbiegi wioślarskie.

14 września — finały wioślarskie obejmujące: jedynki wyścigowe panów, jedynki wyścigowe pań, parnary panów czwórki wyścigowe panów.

Jednocześnie odbędą się biegi: im. inż. Hulanickiego na czwórkach wyścigowych i o mistrzostwo Warszawy na ósemkach wyścigowych panów; biegi te będą dostepne tylko dla klubów polskich

16 września — uroczyste otwarcie zawodów w parku Sobieskiego (Agrykola).

15—21 września — szermierka.

16—20 września — zawody tennisowe.

20 i 21 września — pływanie pań i panów.

16—22 września — piłka nożna.

23 września — uroczyste zamknięcie zawodów i rozdania nagród w Krakowie.

NIEPOROZUMIENIE W STADJONIE COLOMBES.

Austrjacki mistrz w biegu na 10,000 mtr. Kühnel stratował w swoim dystansie i wyprzedzał wszystkich swoich konkurentów, chociaż nie osiągnął jeszcze swego pierwotnego czasu.

Pierwsze 1000 mtr. przebiegł w 4 m. 28,4 sek. i w tym momencie znajdował się on o 50 metr. przed najbliższym przeciwnikiem Goodvin'em (Anglja). Gdy Kühnel przebiegł już 3000 mtr., jego przeciwnik znajdował się za nim o 200 mtr. Nagle został zdyskwalifikowany przez sędziego Brookmann'a, co publiczność przyjęła gwizdaniem i okrzykami oburzenia.

Gdy Kühnel przechodził przed trybunami, przyjęto go entuzjastycznemi oklaskami.

Austrja założyła ostry protest, który został uwzględniony.

Rezultat tego biegu był następujący: 1) Goodvin (Anglja) 49 m. 4 sek., 2) Paresi (Włochy), 3) Hinkle (Ameryka), 4) Bosatra (Włochy), 5) Clermont (Francja).

500 dolarów za piosnkę cygańską.

Prymas cygański miał szczęście, a kasjer powędrował do więzienia.

Przed sądem karnym w Budapeszcie stawał kasjer pewnej spółdzielni, oskarżony o zdefraudowanie 500 dolarów. Belloni — takie jest nazwisko oskarżonego — urządził dla swoich przyjaciół i znajomych w dzień swych imienin przyjęcie w kawiarni, Przy szampanie i słodyczach spędzano czas bardzo wesoło, tembardziej, że przygrywała także muzyka cygańska.

— Hej, prymas! stań za moim krzesłem i zagraj coś smętnego!

Pan Belloni jest bowiem prawdziwym Węgrem i lubi muzykę „przy uchu".

Prymas grał... Mijała już północ i niejedna już przeszła kolejka szampana i koniaku. Solenizant czuł się tak szczęśliwy, jak może nigdy w życiu, a szczęście wynika nietylko z uczucia radości, ale i z wewnętrznego smętku, który wyciska łzy. Łzy przyjemne.

— Prymasie — mówi Belloni, szlochając — jeżeli odgadniesz, jaka jest moja najulubieńsza piosenka, możesz zabrać wszystkie pieniądze, które mam w kieszeni. Możesz do trzech razy spróbować.

Prymas miał szczęście. Już drugo pieśń była „najulubieńszą", sięgnął więc do kieszeni p. Belloniego i zabrał 500 dolarów.

Ale gdy trzeba było płacić rachunek, okazało się, że Belloni nie ma ani grosza przy sobie. Zaproponował więc kelnerowi i swoim gościom, żeby poszli z nim do spółdzielni, gdzie z kasy wziął pieniądze potrzebne do wyrównania rachunku.

Za to właśnie musiał muzykalny kasjer odpowiadać przed sądem.

— Byłem pijany — tłumaczył się ze skruchą — i gdyby ten przeklęty prymas nie odgadł mojej ulubionej piosenki nie byłoby do tego doszło.

Belloni będzie przez osiem miesięcy śpiewał „najulubieńszą„ arję w więzieniu

Wiadomości bieżące.

LIPIEC **18** PIĄTEK

Dziś: † Szymona z Lipnicy
Jutro: Wincentego á Paulo

—:—

Wschód słońca o g. 3.32
Zachód o g. 7.51
Wsch. księżyca o g. 5.53 pp.
Zachód o g. 2.39 pn.
Długość dnia 16.19
Przybyło dnia g. 0.25

OSOBISTE.

Prokurator przy sądzie okręgowym, p. Stefan Szmidt, wyjechał na urlop, za stępuje go kameralny prokurator, p. Tadeusz Krychowski.

DLA FILATELISTÓW.

Francuska izba deputowanych uchwaliła wydanie marek pocztowych na pamiątkę 400 lecia urodzenia Ronsarda.

Kredyty dla kooperatyw zostały podwyższone. Na ostatniem posiedzeniu magistratu zatwierdzono wniosek wydziału handlowego w sprawie podwyższenia kredytów dla kooperatyw łódzkich. Ogółem kredyty te wynosić będą 36 tys. zł.

Znaczki tramwajowe. Dyrekcja K. E. Ł. wydała znaczki tramwajowe wartości 10 i 20 groszy w książeczkach po 10 sztuk.

Znaczki sprzedają konduktorzy i zamieniają je następnie na bilety jazdy. b.

Ze związku pracowników instytucji użyteczności publicznej w Łodzi. W bieżącym miesiącu związek pracowników użyteczności publicznej w Łodzi liczy 709 członków, nie biorąc pod uwagę pracowników i robotników gazowni, elektrowni, telefonów i teatru, w liczbie do 800 osób, albowiem dotychczas nie nastąpiło formalne i organizacyjne połączenie tych oddziałów.

Oddział powyższy zatrudnia jednego funkcjonarjusza; na czele oddziału łódzkiego powyższego związku stoją pp. Stanisław Kowalski jako przewodniczący, Marceli Jaroszek jako zastępca, Bronisław Matwin jako sekretarz, Stanisław Wojdan — skarbnik i Franciszek Zborowski.

Józef Potkański i Kazimierz Czerwiński jako członkowie zarządu. (p)



TEATR MIEJSKI LETNI.

Dziś tj. w piątek teatr letni (pod dachem) w parku Staszyca daje zabawną komedję w 3 aktach Gaudara p. t. „Gdy serce w grze" z pp. Dunajewską, Jarkowską, Rozwadowiczową, Łapińską, Pawłowskim, Krotkem, Kliszewskim, Zniczem, Mrozińskim, Urbańskim w rolach głównych.

Przedstawienia odbywają się bez względu na pogodę.

Listy do redakcji.

—n—

Szanowny Panie Redaktorze!

Prosimy uprzejmie o umieszczenie w poczytnem piśmie Sz-go Pana niniejszego sprostowania.

We wczorajszym numerze „Republiki" ukazał się artykuł pod nagłówkiem „Fryzjerzy obniżą cennik i uznają sami, że cennik jest zbyt wygórowany". — W związku z powyższem związek zawodowy pracowników fryzjerskich protestuje przeciw samowoli cechu: pracownik fryzjerski bowiem pracujący na procent byłby strasznie pokrzywdzony zniżką cennika, pozatem cech jako taki niema prawa decydować o wysokości cennika, ponieważ nie reprezentuje on ogółu fryzjerów, w Łodzi są jeszcze dwa związki zawodowe pracowników fryzjerskich jak również stowarzyszenie właścicieli zakładów fryzjerskich.

Cechowi nie wolno czynić obywatelskich gestów kosztem pracowników — może to natomiast ucznić kosztem zysków własnych.

By to nastąpiło wątpimy, gdyż niedawno jeszcze, pracownicy musieli hamować apetyty członków cechu, którzy wzajemnie przelicytowywali wysokość cennika.

Racz przyjąć i t. d.

Zw. zaw. pracowników fryzjerskich Rzplitej Polskiej. Sekretarz L. Topolski.

Łódź, 17 lipca 1924 r.



Bandyta: Pieniądze albo życie!..
Napadnięty: Proszę bardzo!.. Mam tylko protestowane weksle!..

O pomoc dla pracowników umysłowych.

W związku z masowymi wymówieniami posad pracownikom biurowym i przemysłowym, co wywołane zostało obecnie przeżywanem kryzysem gospodarczym, w dniu dzisiejszym udaje się do Warszawy pod przewodnictwem prezesa stowarzyszenia handlowców polskich p. Ładewskiego delegacja międzyzwiązkowej komisji pracowniczej, na konferencję z premjerem Grabskim i ministrem pracy Darowskim.

Przedmiotem konferencji będzie wyjednanie doraźnej pomocy finansowej ze strony rządu dla bezrobotnych pracowników umysłowych oraz omówienie sprawy ustawodawstwa pracowniczego.

W konferencji wezmą też udział i posłowie łódzcy.

***

Jak dowiaduje się „Republika" w skład delegacji wchodzą pp. Ładewski (zw. prac. handl. chrześcijan), Zofja Czlenow (zw. zaw. prac. handl. — Kościuszki 21), Guetler (stow. wz. pom. prac. handl. chrześcijan), Szapiro (zw. prac. w przemyśle i handlu) oraz delegat związku bankierów.

Poza audjencjami u ministrów delegacja uda się do marszałka sejmu Trąmpczyńskiego z protestem przeciw pominięciu pracowników handlowych w ustawie o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Związek pracowników przy ul. Kościuszki przeprowadza obecnie 5 proc. opodatkowanie pracujących na rzecz bezrobotnych.

—o—

Kronika policyjna.

—o—

CZEM NAS KARMIĄ NASI CHLEBODAWCY.

Spisano protokół na właściciela piekarni przy ulicy Sosnowej Nr. 7, Cynderskiego, u którego w bułce znaleziono robaka.

BENJAMINEK W PARKU.

Spisano protokół na Benjamina Tepera, Główna 61, oraz Ch. Szmeleman, Franciszkańska 49, których złapano w pozie nie dwuznacznej w parku 3 maja.

TĘPEM NARZĘDZIEM.

W bramie domu przy ulicy Piotrkowskiej nr. 82 uderzony został tępem nanrzędziem 45-letni ślusarz Mordka Lipszyc, tamże zamieszkały i otrzymał ranę tłuczoną w okolicy oka.

Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy

NOWY RODZAJ NIESZCZĘŚCIA.

Córka zastępcy rejenta 16-letnia Aleksandra Michałowska na wilegjaturze w Rudzie Pabjanicki podczas obiadu udławiła się kością.

Lekarz pogotowia na stacji usunął kość zondą.

POD KOŁAMI WOZÓW.

4-letni syn dozorcy domu Stanisław Kiktorek na ulicy Kilińskiego nr. 10 przejechany został przez wóz i otrzymał obrażenia ciała.

18-letni fryzjer Jakób Szeps na ulicy Koralewskiej przejechany został przez resorkę, i otrzymał rany darte.

W obydwóch wypadkach lekarz pogotowia udzielił poszkodowanym pomocy.

TAJEMNICZY NAPAD.

Wczoraj w mieszkaniu Przedeckiej przy ul. Cegielnianej, sublokatorka Emma Bornsztejn, została napadniętą przez 5 mężczyzn, również sublokatorów Przedeckiej, z których jeden powalił ją na łóżko i począł ją dusić i w tym czasie starał się ściągnąć z palca pierścionek z brylantami, lecz, że mu się to nie udało wyrwał jej kolczyk z ucha z brylantem.

Na krzyk napadniętej zbiegli się sąsiedzi, lokatorzy tego domu, co widząc napastnicy zbiegli, porzucając kolczyk na podłogę.

WOLNO PIĆ ALE W MIARĘ.

Na ulicy Wólczańskiej nr. 4 Kazimierz Kręczak lat 30 dostał z powodu nadużycia alkoholu „delirium tremens".

Lekarz pogotowia po zastrzyknięciu morfiny odwiózł ofiarę alkoholu do zbiorni.

Sprawa skanalizowania Łodzi wchodzi na realne tory.

—x—

Miasto przystępuje do robót własnemi kapitałami.

—:o:—

W pierwszym roku wyasygnuje miasto na te prace 2 milj. złotych.

Dnia 16 b. m. o godzinie 7 i pół wieczorem w lokalu oddziału kanalizacji i wodociągów przy ul. Narutowicza nr. 2, odbyło się zebranie opinjodawcze, w związku z zamierzonem przez magistrat rozpoczęciem robót wodociągowo-kanalizacyjnych.

Obecni byli wiceprezesi rady miejskiej: pp. dr. Garliński, dr. Rozenblatt i Wolczyński, pp. radni Bartczak, Geppert, Rapalski, Romanowski; p. dyr. Kernbaum wiceprezydenci inż. Wojewódzki i Groszkowski; ławnicy Bednarczyk, Hajkowski, Kruczkowski i Kulamowicz; naczelnik oddziału kanalizacji i wodociągów inż. Skrzywan oraz inżynierowie Brzozowski i Rymsza.

Posiedzenie zagaił p. wiceprezydent Wojewódzki, zaznaczając, iż przed rozpoczęciem planowanych robót wodociągowo-kanalizacyjnych magistrat zamierza wysłuchać opinji przedstawicieli rady miejskiej i wybitnych obywateli miasta, i w tym właśnie celu zorganizował konferencję, która mieć będzie charakter opinjodawczy. Na przewodniczącego powołany został p. Geppert, poczem inż. Skrzywan zreferował podstawy planu robót, wysuwając, jako dwa charakterystyczne jego momenty, że: 1) **plan ten oparty jest w zupełności na projekcie Lindley'a i 2) budowę urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych powinno i musi miasto rozpocząć własnemi siłami.**

Żadnych poważnych objekcji przeciwko projektowi Lindley'a, pozostającemu do obecnej chwili aktualnym, zdaniem referenta nie ma. Na ewentualność sprowadzenia wody z pod Tuszyna inż. Skrzywan zapatruje się sceptycznie, dowodząc, iż wodociągi trzebaby w najbliższym czasie rozszerzać, budować dalej w stronę Sulejowa lub Tomaszowa, co w rezultacie kosztowałoby miasto drożej niż przeprowadzenie wodociągów odrazu szlakiem Tomaszów-Rokiciny-Łódź. Podczas gdy — wobec odległości Tuszyna od kolei — koszty ew. eksploatacji wodociągów tuszyńskich byłyby bardzo wysokie, zupełnie odwrotnie rzecz by się miała przy budowie wodociągów Tomaszów-Łódź,

które biegłyby wzdłuż szos i w pobliżu kolei żelaznych.

W dalszym ciągu inż. Skrzywan zakomunikował, że na prace kanalizacyjne potrzeba

około 4—5 miljonów złotych rocznie.

Gdy miasto zapoczątkuje, zjawią się kapitały zagraniczne z pewnością, których uzyskanie

jest obecnie rzeczą prawie niemożliwą.

Przeprowadzenie kanalizacji, choćby częściami, zapewni miastu odrazu poważne dochody, gdyż właściciele posesji będą się przyłączać do sieci kanalizacyjnej, wnosząc odpowiednie opłaty. Z jednej strony będzie to oprocentowaniem włożonego kapitału, z drugiej zaś pozwoli na szybsze ukończenie robót. Jak sądzi referent,

już z obecnego nawet budżetu miejskiego dałoby się wykroić, drogą pewnych redykcji i oszczędności, około 2 miljonów złotych na cele wodociągowo-kanalizacyjne.

Następnie p. inż. Skrzywan odpowiadał na zadawane mu pytania, wyjaśniając m. in., że zgodnie z projektem Lindley'a (przy oprocentowaniu kapitału w stosunku 6 proc. rocznie) 1 mtr. sześc. wody kosztowałby 8 kop. (20 gr.), według obliczeń referenta, uwzględniając warunki obecne, 1 mtr. sześc. wody kosztowałby około 12 gr. przy budowie wodociągów przez miasto własnemi siłami i aż około 36 groszy w razie uzyskania pożyczki zagranicznej lub budowy systemem koncesyjnym.

W dyskusji, która się nad referatem inż. Skrzywana nawiązała, zabierali głos pp.: dr. Rozenblatt, r. Rapalski, r. Bartczak, dyr. Kernbaum, dyr. Wolczyński, r. Geppert. Zasadnicze podstawy planu inż. Skrzywana

spotkały się z jednomyślną aprobatą zebranych,

co się zaś tyczy strony finansowej sprawy, to prawie wszyscy mówcy wyrazili pogląd, że uzyskanie na znośnych dla miasta warunkach pożyczki zagranicznej jest w obecnym momencie zupełną niemożliwością i dlatego samorząd musi znaleźć potrzebne fundusze i przystąpić do robót własnemi siłami.

W imieniu magistratu p. wiceprezydent Wojewódzki podkreślił, że obecnie władze miejskie od pierwszej chwili swego urzędowania za najważniejszą bodaj dla miasta uważały sprawę kanalizacji. Gdy jednk w przedsięwzięcie to nie chcą się angażować kapitały polskie, trzeba zerwać również ostatecznie z iluzjami pożyczek zagranicznych. Albo samorząd robić będzie kanalizację własnemi siłami, albo jej wcale robić nie będzie. Magistrat jest zdania,

że finansowe podstawy planu są zupełnie pewne.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że jeden mieszkaniec Łodzi płaci obecnie podatków miejskich tylko 60 proc. normy przedwojennej, musimy uznać stan taki, ze względu na olbrzymie i różnorodne zadania samorządu, za anormalny. Pewne źródła podatkowe, wskazane w ustawie o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych z dnia 11 sierpnia 1923 r. nie zostały jeszcze przez magistrat wyzyskane. One to dają pewność, że potrzebne na kanalizację fundusze będą zebrane

że w roku 1925 da się uzyskać conajmniej 5 miljonów złotych,

zaś w latach następnych z pewnością więcej, wobec wydatnego zwiększenia się dochodów właścicieli domów i uzasadnionych przewidywań, że kredyt — zarówno krajowy, jak zagraniczny — będzie tańszy, kapitał, włożony w przedsiębiorstwo kanalizacyjne, musi być oprocentowany, ale nie po lichmiarsku. Memorjał złożony przez magistrat w sprawie kanalizacji p. premjerowi Grabskiemu uzyskał jego zupełne uznanie i obietnicę energicznego poparcia postulatów miasta.

P. wiceprezydent Groszkowski omówił następnie szczegółowiej projekty podatkowe magistratu, podkreślając, że wszyscy obywatele łódzcy, a przedewszystkiem właściciele realności, powinni ponieść na rzecz kanalizacji pewne ofiary. Ofiary te nie będą zresztą zbyt wielkie, gdyż przy budżecie kanalizacyjnym w wysokości 5 miljonów zł. rocznie wypadłoby na 1 mieszkańca Łodzi około 10 złotych opodatkowania.

Po zamknięciu dyskusji zebrani przyjęli jednogłośnie następujący wniosek:

„Zgromadzeni dnia 16 lipca 1924 roku na zebraniu opinjodawczem radni m. Łodzi, ławnicy i obywatele stwierdzają, że projekt budowy kanalizacji i wodociągów, przedłożony przez inż. Skrzywana, oparty jest na realnych podstawach i z tych względów uważają, że urzeczywistnienie tego projektu jest najpilniejszem zagadnieniem polityki komunalnej w Łodzi i wobec tego wzywają magistrat do zrealizowania wspomnianego planu w najbliższej przyszłości.

Należy dodać, że pp. radni Geppert (N.P.R.) i Rapalski (P.P.S.) w imieniu reprezentowanych frakcji radzieckich złożyli oświadczenie, że wszelkie poczynania magistratu, zmierzające do realizacji projektów kanalizacyjnych, spotkają się z bezwzględnem i jaknajenergiczniejszem poparciem wzmiankowanych frakcji.

Robotnicy potępiają stanowisko magistratu

i parodję pomocy bezrobotnym.

Rząd chce udzielić samorządowi 6-ciomiesięcznych kredytów.

W wypełnionej po brzegi sali okręgowej komisji związków zawodowych odbyło się wczoraj zebranie bezrobotnych, którzy przybyli poinformować się o stanie obecnym akcji pomocy dla pozbawionych pracy.

Jako referent wystąpił p. Danielewicz, który na wstępie złożył sprawozdanie z pobytu delegacji w Warszawie u premjera Grabskiego i ministra pracy Darowskiego.

W ministerstwie pracy przeważnie omawiano sprawę uruchomienia „Widzewskiej Manufaktury", jednak sprawa ta utknęła na martwym punkcie, gdyż na ostatniej konferencji w inspektoracie pracy dyrektorzy firmy domagali się w dalszym ciągu by robotnicy prosili p. Maksa Kona, oraz chcą wydalić 30 delegatów fabrycznych i 70 robotników.

P. Darowski wskazał, że przedstawiciele związków winni mieć taki wpływ na robotników by podobne zajścia miejsca nie miały, gdyż wpływa to ujemnie na ciągłość pracy, choćby z tego że „Widzewska Manufaktura" korzysta z kapitałów angielskich i z Londynu kierują losami tej fabryki. W fabryce tej już kilkakrotnie miały miejsce podobne zajścia a to z powodu nierozgraniczenia tam kompetencji dyrektorów, ale robotnicy winni zachować zimną krew i nie dopuszczać do ostrych wystąpień.

P. Danielewicz nazywa stanowisko „Widzewskiej Manufaktury" prowokacją i wzywa robotników by nie ulegli dyktowanym im warunkom.

Następnie p. Danielewicz złożył sprawozdanie z konferencji u ministra Grabskiego, gdzie zdecydowano że rząd nie będzie już asygnował pieniędzy na prowadzenie robót publicznych, lecz wypłacać będzie robotnikom zapomogi.

Co do prowadzenia w dalszym ciągu robót przez magistrat łódzki, to premjer nie ma nic przeciwko temu i nawet

przyjdzie magistratowi z pomocą zezwalając na ten cel wydawać pieniądze inkasowane przez magistrat dla rządu z podatków pod warunkiem iż magistrat w końcu roku zwróci je rządowi.

Jednak magistrat zdaniem referenta w sprawozdaniu swem do pism przemilczał tę kwestję, chcąc roboty zlikwidować.

Również zarzucał referent magistratowi iż ten, wiedząc że pieniądze rząd wyasygnuje, mógł je wyłożyć, a tymczasem robotnicy 2 tygodnie czekać będą na zapomogi.

W dyskusji nad referatem

poddano ostrej krytyce działalność magistratu w jego „akcji" dla bezrobotnych i nawet proponowano urządzić demonstrację pod magistratem.

Zapytywano również zarząd główny dlaczego nie urządzał wieców jak tego domagano się na ostatniem zebraniu, na co p. Danielewicz oświadczył że zarząd nie będzie popodrządkowywał się uchwałom różnych grup. b.

ORGANIZACJA POMOCY BEZROBOTNYM.

W dniu wczorajszym magistrat dostarczył województwu formularze, które wypełnić mają przemysłowcy.

Listy te zostaną przez magistrat skontrolowane i oddane do biur obwodowych, w których odbywać się będzie wypłata zasiłków.

W dniu wczorajszym centrale związków zawodowych rozpoczęły rejestrację swych członków, którzy utracili pracę od stycznia. (b)

URUCHOMIENIE FABRYK POD WARUNKIEM OBNIŻENIA PŁAC.

Administracja fabryki Torończyka Gdańska 80, zaproponowała uruchomienie fabryki pod warunkiem zredukowania 40 z nich i obniżenia płac o 20 proc.

Robotnicy się na to nie zgodzili i fabryka jest w dalszym ciągu nieczynną.

Administracja fabryki Bci Dobranieckich przy ul. Cegielnianej 89 wymówiła robotnikom pracę na dwa tygodnie, a następnie postanowiła fabrykę zamknąć.

Jednakże wczoraj zawiadomiono robotników że fabryka może być czynną w dalszym ciągu o ile robotnicy zgodzą się na obniżenie płac o 30 proc. Robotnicy narazie nie odpowiedzieli na te propozycję, obiecując naradzić się w tej sprawie. b.

STREJK NA TLE REDUKCJI.

Fabryka Endera w Moszczenicy pod Piotrkowem zatrudniała dotychczas 2 zmiany robotników.

Obecnie administracja firmy postanowiła jedną zmianę zredukować na co jednak robotnicy się nie zgodzili.

Gdy dalsze pertraktacje w tej sprawie nie skłoniły firmę do zmiany stanowiska, robotnicy zastrejkowali. b.

O PŁACE STRYCHARZY.

Na dzień wczorajszy naznaczona była konferencja w inspektoracie pracy 3 okręgu w sprawie uregulowania cennika dla strycharzy. Konferencja ta do skutku nie doszła, ponieważ z przedstawicieli właścicieli cegielń, stawił się tylko jeden, który oświadczył, iż sam w powyższej sprawie decydować nie może i prosi inspektora o odłożenie konferencji na przyszły czwartek.

Wobec powyższego, inspektor pracy postanowił zwołać następną konferencję na dzień 24 bm. (p)

ZATARG W FABRYCE WULFSOMA.

Jak już donosiliśmy na onegdajszej konferencji w województwie z przedstawicielami rządu i robotników wice-wojewoda Łyszkoski na wniosek przedstawicieli robotników wyraził gotowość interwenjowania, aby w fabrykach wydalano robotników posiadających nieruchomości i przyjmowano na ich miejsce robotników nie posiadających środków utrzymania.

W związku z tem przedstawiciele „Pracy" p. Ogłowski zwrócił się do fabryki Wulfsoma przy ul. Miljonowej z prośbą o wydalenie z pracy robotników posiadających inne środki utrzymania.

Dyrektor formy pan Kernbaum oświadczył iż nikt nie ma prawa dyktować mu jakich robotników ma zatrudniać, a jakich nie i w dalszym ciągu czynić będzie jak mu jest wygodnie.

Odpowiedź tę p. Ogłowski zakomunikował wice-wojewodzie Łyszkowskiemu który w sprawie tej będzie interwenjował. b.

Na marginesie tragedji polskiej w Paryżu.

Zabójstwo było dokonane pod wpływem wielkiej miłości.

WSPÓŁCZUCIE DLA ST. UMIŃSKIEJ.

Warszawa, 17 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Zarząd Z.A.S.P. oraz zgromadzeni dn. 17 lipca literaci, dziennikarze, autorzy dramatyczni i artyści polscy, poruszeni do głębi wstrząsającą tragedją Stanisławy Umińskiej i ś. p. Jana Żyznowskiego wyrażają głębokie współczucie znakomitej artystce i przekonanie, że opinja francuska wniknie w przyczynę tego wielkiego nieszczęścia, które doprowadziło Stanisławę Umińską do tak rozpaczliwego kroku.

**

Wiadomość przyniesiona wczoraj przez telegramy o tragedji, jaka rozegrała się w Paryżu wywarła w całym kraju wstrząsające wrażenie. Stanisława Umińska należy do najbardziej utalentowanych młodego pokolenia; zarazem indywidualność jej, oryginalna powierzchowność, tragiczny splot wreszcie jaki od dłuższego czasu osnuł się dokoła jej życia, — wszystko to czyniło z niej zjawisko bardzo odrębne. I jako aktorka miała Umińska ton nawskroś swoisty: ton cichego głębokiego smutku; zjawienie się jej na scenie wnosiło atmosferę wiszącej tragedji, gniotącej tajemnicy. Nastrój ten był tak silny, że wręcz stawał się czasem niebezpieczny dla komedji, w której przez omyłkę powierzono jej rolę; kiedy natomiast rola zgodna była z jej charakterem, wówczas Umińska dawała niezapomniane inkarnacje talentu.

Czyn, do którego rozpacz pchnęła Stanisławę Umińską w szpitalu paryskim, był ostatnim aktem paroletnich przejść, dobrze znanych wszystkim, którzy bliżej się stykali z teatrem i literaturą warszawską. Nieuleczalna choroba ukochanego człowieka, wysiłki, walka, błyski nadziei, to znów zupełnie jej utrata, wszystko to objaśnia stan duszy, który sprowadził to krwawe rozwiązanie, pisze „Kurjer Poranny".

**

Wstrząsająca wiadomość nadeszła do Warszawy rano, przedostała się zaś na miasto w godzinach popołudniowych. Nietylko świat literacki i artystyczny, ale i najszersze koła inteligencji stołecznej, wśród której obie postacie posępnego dramatu cieszyły się sympatją i uznaniem, odczuły głęboko ten krwawy rozrachunek z życiem dokonany przez polskie dzieci sztuki na dalekiej obczyźnie.

W Hospice Paul Brousse przy Avenue des Ecoles pod opieką paryskich lekarzy szukał 38-letni literat i powieściopisarz z Warszawy Jan Żyznowski, wyzwolenia z dławiącej matni, jaką na organizm pełen sił i radości twórczej zarzuciła od lat szeregu nieubłagana choroba. Ratować się przed żelaznym uściskiem śmierci całym wysiłkiem swych pędów żywotnych. Ogólnie twierdzono, że autora „Kamieni ugornych" (i część niedokończonej powieściowej trylogji) pożera z dnia na dzień jad tuberkulozy. Od pracy spieszył do szpitala, gdzie poddawał się kolejno jednej operacji po drugiej po to chyba tylko, by wycieńczony i przepojony wzmożoną beznadziejnością, zasiąść na chwilę jak cień przy umiłowanym warsztacie twórczej pracy.

Na każdym kroku, zarówno przy przepojonych cierpieniem zapasach z zdradliwą chorobą, jak i we wszystkich załamaniach psychicznych wierną podustępliwa, nieugięta towarzyszką, podporą, zachętą, otuchą nadziei, była mu narzeczona jego, wybitna artystka Teatru Polskiego — dwudziestokilkoletnia Stanisława Umińska. Oblicze młodziutkiej artystki, zaprószone wdziękiem niesamowitego smętku promieniło wiośnianą radością na widok ukochanego Janka. Wszyscy widzieli i nikt nie mógł nie widzieć jak bardzo, jak niezachwianie kochali się ci dwoje, ta bujająca w obłokach marzenia artystycznego para służebników piękna.

Ostatnie miesiące stały się już jednem pasmem mąk dla zakochanych. Nieszczęsnego Żyznowskiego przenoszono z jednego stołu operacyjnego na drugi. Umińska starała się podtrzymać ukochanego męczennika na duchu. Ona — niezapomniany Orcio z Nieboskiej Krasińskiego — stwarzała jedną kreację ciekawszą od drugiej i połykając łzy godzinami czuwała przy łożu zmagającego się ze śmiercią, drogiego Janka.

W czerwcu pogorszył się stan zdrowia ś. p. Żyznowskiego do tego stopnia, iż otoczenie jego zdobywszy się na ostatni wysiłek wysłało go po ratunek do lekarzy w Paryżu. Po tygodniu czy dwóch nadeszły depesze, wzywające Umińską do łoża cierpiącego. Bez namysłu pospieszyła, walcząc rozpaczliwie przez szereg dni z złośliwemi utrudnieniami barbarzyństwa paszpórtowego.

W Paryżu wyszła na jaw cała prawda strasznej choroby. Okazało się, że młodego powieściopisarza toczy rak wątroby. Nadszedł okres nieustających, potwornych cierpień. Nie było ratunku

Wówczas na prośbę wijącego się w nieopisanych katuszach najdroższego człowieka, wystrzałem rewolwerowym położyła Umińska kres nieludzkim mękom.

Z najgłębszej miłości dokonała zabójstwa. Czyn jej osądzi sprawiedliwość która rozporządzanie się życiem człowieczem uznaje słusznem jako wyłączne prawo Boga, sprawiedliwość, która zapobiegając możliwym tysiącznym nadużyciom nie może pozwolić nawet lekarzom na ukrócenie mąk człowieka, trawionego nieuleczalną chorobą. My ludzie jednak, którzy urabiamy pojęcie sprawiedliwości, z najgłębszem współczuciem spoglądamy w tą otchłań rozpaczy, jaka napełniła i przepełniła duszę nieszczęśliwej artystki.

Istnieją w Warszawie ludzie którzy słyszeli niejednokrotnie jak nieboszczyk błagał swoją ukochaną by nie pozwoliła mu męczyć się dalej. Wielki przyjaciel artystów i właściciel salonu sztuki p. Cz. G., opowiadał nam, że podczas ostatniego pobytu swego w warszawskim szpitalu Czerwonego Krzyża błagał ś. p. Żyznowski w jego obecności Umińską, by zlitowała się nad nim i jednym strzałem uwolniła go od niewysłowionych katuszy.

Umińska zeznała przed sędzią paryskim, że popełniła zabójstwo na prośbę narzeczonego. Czy w tego rodzaju otchłannych tragedjach, wykluczających wszelkie poziome instynkty, nie może sprawiedliwość rozluźnić nieco opaskę na swoich oczach?

Prawo i życie.

O nieposzanowanie władzy.

Przed sędzią okręgowym Kozłowskim stanął w dniu wczorajszym administrator dóbr Łagiewniki, własności barona Heinzla, 58 letni Edward Ślazki, któremu wniosek prokuratorski zarzucał, iż w sierpniu 1923 r. w rekursie skierowanym do województwa pod adresem starostwa łódzkiego dopuścił się nieposzanowania władzy.

Wyraził się bowiem, że zarządzenie starostwa musi być uważane za bezprawne, urągające logice i praworządności, wywołane złą wolą i nieświadomością ze strony urzędu, czy też organów jego.

Na sądzie oskarżony twierdził, iż nie miał zamiaru obrazić urzędu, lecz według jego zdania starostwo, podczas żniw niema prawa żądać podwód.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego prokurator Markowski popiera oskarżenie w całej rozciągłości.

Sędzia skazał Ślazkiego na miesiąc bezwzględnego aresztu, oraz na zapłacenie kosztów i opłat sądowych. As.

Z prasy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Zeszyt 7-my „Przeglądu Politycznego" porusza pierwszorzędne zagadnienia polskiej propagandy zagranicznej, wykazując jej braki, które na terenie międzynarodowym odbija się bardzo niekorzystnie na interesach Polski. Autor artykułu prof. Stanisław Kętrzyński podnosi konieczność pociągnięcia do akcji propagandystycznej najwybitniejszych sił intelektualnych polskich, któreby uzasadnić i wykazać mogły dziejową rolę kulturalną Polski na Wschodzie.

Senator Stanisław Posner pisze „O ustąpieniu Aleksandra Milleranda ze stanowiska francuskiego prawa konstytucyjnego".

W dziale ekonomicznym świetny znawca stosunków handlowych zagranicznych Rykten omawia nasze stosunki gospodarcze z Czechosłowacją; dr. Bielak analizuje uprawnienia Sejmu Śląskiego w sprawach skarbowych.

Zeszyt uzupełnia bogaty dział kroniki.

Stosunek rządu do przedsiębiorczości prywatnej.

(Na marginesie przesilenia śląskiego).

Sytuacja na Górnym Śląsku staje się z dnia na dzień krytyczniejsza. Przemysł hutniczy i górniczy, ogarnięte przesileniem gospodarczem ogólnokrajowem, cierpią dzisiaj nadto wskutek znacznych zmian, jakie w zakresie warunków produkcji dokonały się w analogicznych przemysłach niemieckich.

Dla zorjentowania się w sytuacji uświadomić sobie należy, że pomimo politycznego przewrotu nic się nie stało dotychczas dla odłączenia gospodarczego Górnego Śląska od hinterlandu niemieckiego. Przemysł Górnego Śląska tylko o tyle zdolny jest do życia o ile może zasilać rynek niemiecki. Wraz z obniżką płac robotniczych i przedłużeniem dnia roboczego w Niemczech, huty i kopalnie górnośląskie wysunięte zostały poza obręb konkurencji na tym rynku.

W tym stanie rzeczy przemysłowcy zażądali zrównania warunków produkcji na polskim obszarze górnośląskim z warunkami na obszarze niemieckim. Związki zawodowe z całą energją przeciwstawiły się w tym kierunku idącym propozycjom. Wobec zaś niemożności dojścia do jakiegokolwiek porozumienia przemysł zawiesił pracę.

Dalszy przebieg przesilenia jest znany. Nastąpiła interwencja rządu, która do tej chwili nie doprowadziła do pozytywnych rezultatów. Sama ta interwencja jednak, jej zupełnie specyficzny charakter zasługuje na szczególniejszą uwagę. Wyrazem jej jest znamienne oświadczenie, jakie złożył wojewoda śląski, p. Bilski dn. 9 b. m. w Katowicach wobec zaproszonych przedstawicieli robotniczych związków zawodowych. Znamienne zaś jest ono dlatego, że jest świetnym przyczynkiem do charakterystyki stosunku rządu nietylko do przemysłu górniczo-hutniczego, ale do przemysłu w ogólności.

P. wojewoda mianowicie przedewszystkiem podziękował związkom zawodowym za wysoce obywatelskie stanowisko w czasie pertraktacji, zapewnił o dobrych chęciach rządu, o braku możności udzielenia pomocy przemysłowi mimo te dobre chęci, o niemożności objęcia w administrację przymusową zakładów, oświadczył, że rząd wydelegował komisję rzeczoznawców dla zbadania sprawy, zapewnił, że rząd wyasygnuje stosowne środki na zapomogi dla bezrobotnych, że wreszcie przedsięweźmie odpowiednie kroki na forum międzynarodowem dla wymuszenia na Niemczech powrotu do dawnych warunków pracy.

Z 7 punktów deklaracji szczególnie ciekawe są te, które odnoszą się do możliwości udzielenia pomocy przemysłowi. A więc rząd zapewnia, że bezpośrednio finansowej pomocy nie jest w stanie udzielić, natomiast „rzad może to uczynić za pośrednictwem Banku Polskiego i Banku Gospodarstwa Krajowego w ramach statutami tych banków ograniczonych". Chodzi tu najoczywiściej o wyraźny lapsus — cóż bowiem ma wspólnego rząd z Bankiem Polskim i Bankiem Gospodarstwa Krajowego? Na jakiej podstawie ewent. pomoc tych banków uważać za pomoc rządową? Dużo prościej i szczerzej byłoby powiedzieć, że właśnie najmniejszej pomocy i w żadnej formie rząd udzielić nie może.

Zasadnicze wprost znaczenie ma punkt 4-ty, który zacytujemy dlatego w całości:

„4. Objęcie zakładów przemysłowych na Górnym Śląsku w administrację przymusową państwa, rząd uważa w dobie obecnej za niewłaściwą z powodów następujących:

a) zarząd państwowy wymagałby ze strony skarbu nakładów pieniężnych, któremi skarb i budżet państwa nie dysponują; b) zwolniłby prawnych właścicieli tych przedsiębiorstw od naturalnego obowiązku dołożenia wszelkich starań w celu zdobycia na okres gorszej konjunktury środków pieniężnych niezbędnych dla przeprowadzenia ich przedsiębiorstw; c) wywołałby niewątpliwie represje natury międzynarodowej, wynikające z umowy genewskiej, dotyczącej Górnego Śląska".

Rząd, wstydliwie zasłaniając się „chwilą obecną" oświadczył, że nie czuje się na siłach do wzięcia w swoje ręce steru produkcji, uważając ją za „obowiązek" prawnych właścicieli.

Skoro jednakże staje się bez zastrzeżeń na gruncie przedsiębiorczości prywatnej, trzeba z takiego stanowiska wyciągnąć z logiczną koniecznością wynikające konsekwencje. Trzeba wślad za przyznaniem się do własnej bezsilności, przyznać, że tym, którzy siły mają, należy pozostawić swobodną rękę w działaniu. Tego jednakże rząd nie uczynił, a wprost przeciwnie: tuż w następnym, piątym punkcie deklaracji rządowej mieści się groźna zapowiedź:

„5. W celu dokładnego zbadania, o ile ograniczenie produkcji przemysłowo-górnośląskiej jest uzasadnione, rząd wydelegował komisję rzeczoznawców, uposażoną w daleko idące pełnomocnictwa w zakresie wglądu w administrację finansową i techniczną tutejszych przedsiębiorstw i upoważnioną do stawiania wszelkich wniosków co do dalszych kroków w tej dziedzinie".

Cóż znaczą owe pełnomocnictwa dalekoidące w zakresie wglądu i jakież to „wszelkie wnioski" co do dalszych kroków w dziedzinie tego wglądu w administrację finansową i techniczną przedsiebiorstw ma komisja poczynić, jeżeli rząd przyznał, że ani pośrednio ani bezpośrednio nic dosłownie uczynić nie może i nie umie. Albo chodzi o puste groźby, albo o zamiar nieukrywany przeszkadzania, skoro o zamiarze pomocy mowy być nie może — jedno i drugie mówi za siebie.

Jeden z ekonomistów polskich badając ustawodawstwo agrarne zauważył trafnie, że w ogólności ma się wrażenie, przeglądając przepisy dotyczące, że własność i przedsiębiorstwo są przestępstwem, odnośna procedura zaś przed urzędami ma charakter procedury sądowo-karnej. Coś podobnego widzimy w zakresie przedsiębiorczości prywatnej, o ile chodzi o stosunek państwa do tej przedsiębiorczości. Między wierszami deklaracji górno-śląskiej nietrudno wyczytać, że przemysłowcy są z natury rzeczy szkodnikami, z którymi państwo będzie jednakże umiało walczyć.

Aut-aut. Jeżeli raz stanęliśmy na stanowisku przedsiębiorczości prywatnej, trzeba rolę państwa ograniczyć do tego, co takiej formie przedsiębiorczości z natury rzeczy odpowiada. Społeczne i gospodarcze tarcia jakie się na tle takiej formy przedsiębiorczości wywiązują winny znaleźć w rządzie „uczciwego maklera", dążącego do ich zażegnania — gdy grożą, a do zlikwidowania — gdy nastąpią. Wychodzenie poza ramy wskazane, niekorzystnie odbić się musi w dziedzinie gospodarczej; a i z punktu widzenia socjalnego nie jest właściwą metodą działania. Odbywa się kosztem innych, właściwych zadań państwa w dziedzinie gospodarczej: państwo jako forma politycznej organizacji winno w pierwszym rzędzie czynić mianowicie w zakresie gospodarczym to, co z jego politycznego charakteru wynika.

Właśnie a propos przesilenia górnośląskiego w fachowych sferach rozpoczęła się bardzo ciekawa dyskusja. Ujawniła, że państwo nasze nie uczyniło tego, co miało obowiązek dla przyłączonego zagłębia uczynić. I tak nic nie zrobiło (a miało obowiązek wiele zrobić) dla wzajemnego zapoznania się i wzajemnego zbliżenia wytwórcy śląskiego i konsumenta węgla i żelaza z innych połaci kraju. Okazuje się, że już teraz, a nawet przedtem rząd mógł wiele uczynić w zakresie komunikacyjnym (która to kwestja wobec wielkiej wagi i objętości przy małej stosunkowej wartości produktów śląskich posiada wprost pierwszorzędną doniosłość) — a nie uczyniła nic. Et caetera, et caetera.

W konkretnym wypadku wchodziłv ponoć również w grę względy polityczne wobec skumulowania kapitałów śląskich w niemieckich rękach. Ponoć przemysłowcy nie dostatecznie brali interesy państwa polskiego pod uwagę. Wątpić wypada, aby zamiar szkodzenia państwu mógł być jednakże przeważającym przy ustalaniu linji postępowania przemysłowców śląskich. Przedsiębiorca jest przedsiębiorcą i z natury rzeczy interes a nie polityka inspiruje go w jego działaniu. O ile przecież istotnie w działaniu przedsiębiorców dopatrzeć się można znamion wskazujących na jego antypaństwowy charakter — o tyle najbardziej nawet stanowcza interwencja państwa jest zrozumiałą i uzasadnioną. Ale tylko o tyle; po wyeliminowaniu momentów politycznych uznać należy, że interwencja ta przekroczyła stanowczo granice naturalne zakreślone stosunkiem państwa do przedsiębiorcy przy obecnych formach przedsiębiorczości. Z tego względu stanowi ona memento nietylko dla przedsiębiorcy górniczego i hutniczego, ale i każdego innego; nietylko górnośląskiego ale niemniej przedsiębiorcy przemysłowego innych części państwa. Z tego względu winna ona spowodować zajęcie stanowiska w traktowanej sprawie przez wszystkich tych, którzy w zdrowym układzie stosunków w zakresie naszej produkcji są zainteresowani.

A. Z.

Statystyka upadłości w Polsce.

W „Wiadomościach Statystycznych" zostały opublikowane dane, dotyczące upadłości, ogłoszonych w Polsce w 1922 i 1923 roku.

Liczba upadłości w okresie inflacji przedstawia się znikomo.

W 1922 r. upadłości ogłoszono ogółem 15, z czego 10 przypada na okres względnej stabilizacji marki polskiej w pierwszym półroczu i 5 na drugie półrocze.

Upadłości dotyczą 8 firm pojedyńczych handlowych i 2 przemysłowych, 2 spółek z ograniczoną odpowiedzialnością handlowych i 1 przemysłowej, 1 spółdzielni kredytowej i 1 spółki firmowej, handlowej.

W 19[illegible]3 r. upadłości było zaledwie 6 i to: 2 f[illegible]rmy pojedyńcze handlowe, jedna przemysłowa, 2 spółki z ogr. odp. i jedna kredytowa.

Niestety, w ciągu bieżącego roku liczba upadłości wzrosła stokrotnie.

—:o:—



Gotówka.

Dolary 5.185.
Funty ang. 22.69.
Kor. czeskie 15.35.

Czeki.

Belgja 23.68.
Holandja 196.10.
Londyn jak gotówka.
Nowy Jork 5.185, 5.17 i pół. 5.185.
Paryż 26.99, 26.97, 26.92.
Praga jak gotówka.
Szwajcarja 94.27 i pół.
Wiedeń 7.32 i pół.
Włochy 22.37.
8 proc. pożyczka złota 6.70.
Bony złote 0.80. 0.84.
Miljonówka 0.55, 0.58.
Pożyczka dol. 2.50, 2.60, 2.55.

WIECZORNA POGIEŁDA WARSZ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 17 lipca.

Dolary 5,21.
Tendencja dla walut bez zmiany, dla akcji utrzymana.
Cegielski 0.70
Zieleniewski 8
Pocisk 1,75
Parowozy 0,37
Nobel 1.80
Chodorów 4,50
Bank Przem. Lw. 0,50
Bank Sp. Zarobk. 4.15
Bank dla H. i Prz. 1.[illegible]
Starachowice 2,77
Rudzki 1,57
Lilpop 0,63
Węgiel 4,60
Ostrowiec 8,85
Bank Handlowy 7
Bank Zachodni 1,92
Norblin 0,57
Kijewski 0,26
Siła i Światło 0,52
Żyrardów 53
Cukier 4 60
Żegluga 0,24
Spirytus 2
Haberbusch 4,90
Zgierz 3.

Giełdy zagraniczne.

Londyn, 17 lipca.

Zamknięcie giełdy.
Nowy York 4,37,28
Francja 85,20 i pół
Belgja 95,70
Włochy 101,43
Szwajcarja 24,04 i pół
Niemcy 18,325
Austrja 310,000
Praga 14,762

Paryż, 17 lipca.

Zamknięcie giełdy.
Londyn 85,92
Nowy York 19,47
Belgja 88,80
Włochy 80,70
Szwajcarja 354,23
Praga 57
Wiedeń 29,47

Zurych, 17 lipca.

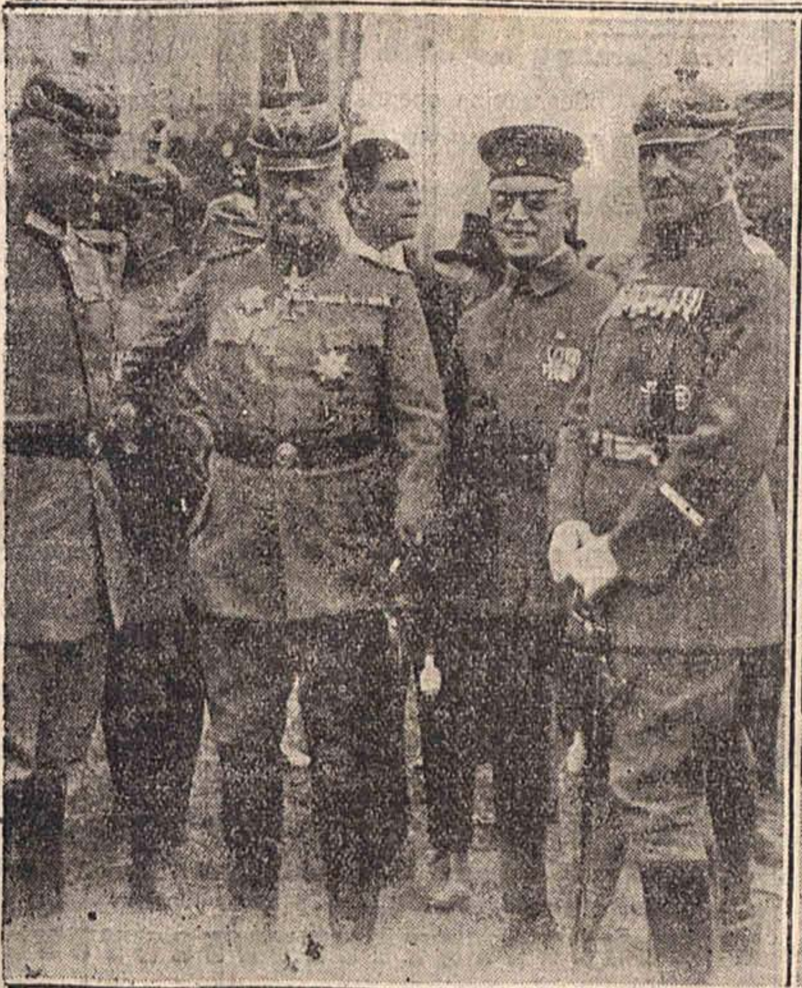
Zamknięcie giełdy.
Nowy York 550
Londyn 24,06
Paryż 28,30
Praga 16,27 i pół
Wiedeń 0,0077 i jedna czwarta.

Gdańsk, 17 lipca.

Zamknięcie giełdy.
100 mk. rentowych 136,639—137-217
100 złotych polskich 109,10—109,65
100 dolarów 572,05—574,95
Telegraficzna wypłata na
Londyn 25,00
Paryż 29,80
Berlin 135,959—136,591
Zurych 103,86—104,36
Warszawę 109,65—100,90

Akcje.

B. Dyskontowy 5.50.
B. dla Handlu i Przem. 1.70, 1 80.
B. Przem. Lwów 0.48, 0.50.
B. Zj. Ziem Polskich 1.70.
B. Zw. Ziemian 0.30.
B. Handlowy 6.50, 7.
B. Kred. od 1 — 11 — em. 0.75.
B. Zachodni 1.75, 1.95.
B. Zw. Sp. Zarobk. 4.05, 4.25
Cerata 0.30.
Zgierz 2.60, 3, 2.90.
Wildt 0.18.
P. T. E. 0.20, 0.21
Ostrowite 1.75, 1.90.
Czersk 0.70, 0.65.
Gosławice 1.90, 2, 1.90.
Cukier 4.90, 4.40, 4.50.
Łazy 0.14, 0.15.
Węgiel 1) 4.50, 4.60, 4.5[illegible]
Węgiel drobne 4.80, 4.50.
Lenartowicz 0.20.
Fitzner 0.60.
Modrzejów 5.60, 6.20, 3.15 (5).
Parowozy 0.36, 0.33, 0.37.
Rohn i Ziel od 1 — 4 em. 0.35.
Starachowice 2.60, 2, 85, 2.7[illegible].
Zieleniewski 8.
Zawiercie 32, 33, 32.
Borkowski 1.15, 1.20, 1.1[illegible]
Żegluga od 1—6 em. 0.22.
Haberbusch 5.10. 4.75.
Spirytus 1.80, 2.05.
Kijewski 0.25.
Puls 0.54.
Elektryczność 1.90, 1.85, 2[illegible]
Siła i Światło 0.51, 0.52.
Chodorów 4.30, 4.50, 4.40.
Częstocice 2.50, 2.80, 2.60.
Michałów 0.70, 0.65.
Firley od 1-7 em, 0.42, 8 em. 0.32.
Nafta 0.40.
Nobel od 1-6 em. 1.75, 1.70, 1.
Cegielski 0.69, 0.70.
Lilpop 0.34, 0.88.
Norblin 0.59, 0.57.
Ortwein 0.25, 0.38.
Ostrowieckie 8.20, 9.25, 8.90
Pocisk 1.60, 1.75.
Ursus od 1-3 em. 1.50.
Rudzki od -5 em. 1.50, 1.60, 1[illegible]
Konopie od 1-6 em. 0[illegible]
Żyrardów 49, 54, 53
Jabłkowscy 0.17.
Ćmielów 0.35.
Majewski 10.
Lombard 0.35.







Prawica niemiecka nie opuszcza rąk. Podczas uroczystości swych w Halle, nacjonaliści wylegli na ulice ze sztandarami „schwarz—weiss—rot" i z pieśnią „Deutschland, Deutschland ueber alles" na ustach. Paradę, jak zwykle, przyjmował Ludendorff w pełnym uniformie marszałkowskim w otoczeniu sztabu.

Na dolnej fotografji widzimy start do biegu kobiet na Olimpjadzie. U nas kobiety też biegają, ale przeważnie w niedziele, i to tylko po Piotrkowskiej od rogu Krótkiej do rogu Przejazd.

Dlaczego Chrystanja nazywa się Oslo.

—::—

Chrystjanja, stolica Norwegji, nosić będzie od 1 stycznia 1925 roku znów swą dawną nazwę Osło. Tak ustanowił niedawno parlament norweski 81 głosami przeciwko 23.

Chrystjanją nazwał to miasto przed trzema wiekami król duński Krystjan IV chociaż prawie na tem samem miejscu leżało prawie od 700 lat miasto Osło. Gdy z czasem obie te osady stopiły się w jedno miasto, stara dzielnica Osło postradała swą nazwę. Ale już od kilku pokoleń pokutowała w Norwegji idea przywrócenia stolicy jej dawnego miana. A w ostatnich czasach łączy się to z ruchem mającym na celu wskrzeszenie staronorweskiego języka, który po połączeniu tego kraju z Danją zanikł w trzech czwartych. Obecnie Norwegczycy mówią językiem bardzo do duńskiego zbliżonym a język literacki jest duński. Przed 5-iu laty wszystkie prowincje Norwegji otrzymały znów nazwy norweskie.

Ruch ten podtrzymywany przez partje lewicowe i młodzież napotykał na opozycję konserwatystów, lecz ostatnio wielu zachowawców oświadczyło się również za przywróceniem stolicy dawnej nazwy. Wpłynęła na to ta okoliczność, że stosunki z Danją oziembiły się bardzo skutkiem sporu w kwestji grenlandzkiej. A chociaż niedawno sprawę tę rozstrzygnięto, podziałało to jednak na poczucie narodowe.

Nie można wszakże poczytywać przezwania stolicy za akt demonstracyjny przeciw Danji. Wogóle od czasu odłączenia ją od Danji i później Szwecji żyje Norwegja z obu sąsiadami w dobrych stosunkach, zwłaszcza, że uznaje one ile zawdzięcza tym sąsiadom pod względem kulturalnym. Niemniej doświadczenie wykazało, że kraje skandynawskie prosperują najlepiej, jeśli każdy z nich stanowi oddzielną jednostkę państwową.



„Wilhelm der Ploetzliche".

Ciekawe wspomnieniab. ambasadora v. Kiderlen-Waechtera o ex-cesarzu Wilhelmie.

Pewna berlińska firma wydawnicza opublikowała listy b. ambasadora p. v. Kiderlon - Wächtera do znajomej damy meklenburskiej z ostatnich lat dwudziestu i książka ta uchodzi za najciekawszy pamiętnik jaki ukazał się w Niemczech oddawna, zwłaszcza, że ożywia te karty bujny temperament autora.

Ambasador lubił przeżywać wszystkich, nie wyłączając wcale cesarza, którego nazywa „Wilhelm der Plötzliche" (Wilhelm Raptowny).

Opowiada on między innemi, jak pewnego razu ces. Wilhelm fotografował pałac berliński w czasie wizyty króla wirtemberskiego i z dumą pokazywał miejsce, na którem dał dymisję księciu Bülowowi. Dalej opowiada, że podczas podróży do Norwegji, nie mógł kupić broszki dla swej żony, gdyż wszyscy złotnicy tamtejsi byli republikanie i Wilhelm zabronił swej świcie nabywania od nich czegośkolwiek. Dalej p.Kiderlen opowiada o Wilhelmie Raptownym, jako o młodym małżonku i ojcu w roku 1897. Wyjechał on na wizytację pewnego fortu z trzema swymi synami, lecz cesarzowa uparła się i towarzyszyła mu wraz z małą księżniczką Luizą wbrew jego woli. Tymczasem spadła ulewa i błoto było takie, że nawet oficerowie z trudnością powłóczyli nogami. Jednakże cesarz trzymał się programu i wszyscy musieli brodzić w czerwonawem błocie, aby... mógł on pomścić się na cesarzowej. „Trzeba dać nauczkę tym, co niepotrzebnie tu się przywlekli" — rzekł majestat.

W czasach, gdy hr. Zeppelin począł się mozolić nad swemi aerostatkami, pokazywał on swój model w gronie mechaników w Stuttgardzie. Pewien robotnik przyglądał się temu uważnie i kiwał głową, a wreszcie w swem szwabskiem narzeczu ozwał się z całą szczerością:

— Niech pan da temu pokój! Będzie to kosztowało furę pieniędzy, a gdy się to zrobi, wyda się, że to tylko paczka głupstwa.

Ów robotnik nie omylił się tak bardzo.

P. Kiderlen - Wächter opowiada wiele ciekawych rzeczy o dworach europejskich, między innemi o obiedzie z królową Wiktorją, nazywaną przezeń Queenchen, która wielkie na nim zrobiła wrażenie.

Krakowska Operetka
Teatr Nowości Teatr
dyr. Pilarskiego.
Teatr „SCALA"
Bilety w kasie teatru. Pocz. o g. 8.30 w.

Dziś i jutro **FRASQUITA**
Melodyjna operetka w 3 aktach Lehara
z Marją Czernekówną — w roli tytułowej

Niedziela, 20 i poniedziałek 21 sierpnia
Nowość! Premjera! **„Ostatni Walc"**
Sensacyjna operetka w 3 aktach Straussa
z Marją Czernekówną w roli tytułowej.

LICYTACJA
KASA CHORYCH m. ŁODZI

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 28 lipca 1924 r. o godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Wólczańskiej № 125 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy „Wolsi i S-ka" oszacowanych na Zł. 1208.79, składających się: 1) z 216-tu tuzinów skarpetek № 685; 2) 73,5 tuzina skarpetek № 925 na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10 rano spis zaś takowych codziennie od 9-ej do 1-ej pp. w Wydziale Egzekucyjuym Kasy Chorych (ul. Wólczańska № 225). 5155

Łódź, dnia 10 lipca 1924 r.

KASA CHORYCH m. ŁODZI

(—) Inż. L. SZUSTER p. o. Dyrektor (—) Dr. Ed. GIEBARTOWSKI Komisarz

Wszechświat i Człowiek
wielkie pięciotomowe bogato ilustrowane dzieło naukowe oraz
Encyklopedję Orgelbranda
SPRZEDAM
Obejrzeć można codziennie od 11—2 w Związku Drukarzy, Nawrot 20.

LICYTACJA
KASA CHORYCH m. ŁODZI

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 23 lipca 1924 r. o godz. 11-ej rano w Zgierzu przy ul. Sieradzkiej № 1, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy Mojżesza Poznersoma oszacowanych na Złp. 630 (sześćset trzydzieści złotych) składających się: 1) z jednego nowego roweru (wolne koło); 2) dziesięciu sztuk temisu (kamgaru) na ubranie à 30 metrów na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 8 rano, spis zaś takowych codziennie od 8 rano 1 po poł. w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (Narutowicza 2)

Zgierz, dnia 27 czerwca 1924 r. 5154

KASA CHORYCH m. ŁODZI

(—) Inż. L. SZUSTER p. o. Dyrektor (—) Dr. Ed. GIEBARTOWSKI Komisarz

TOWARZYSTWO REKLAMY MIĘDZYNARODOWEJ
SP. Z O. O.
w WARSZAWIE
UL. MARSZAŁKOWSKA № 124
TELEFON 205-68 (Dyrekcja). 142-74 (Dział ogłoszeń)

JENERALNA REPREZENTACJA NA POLSKĘ FIRMY
RUDOLF MOSSE
DORLAND INTERNATIONAL

Zastępstwa w Amsterdamie, Bazylei, Berlinie, Brukseli, Budapeszcie, Bukareszcie, Frankfurcie, Gdańsku, Hamburgu, Lipsku, Londynie, Madrycie, Monachium, New-Yorku, Paryżu, Pradze, Wiedniu, Zagrzebiu, Zurychu i t. d.

Ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych po cenach oryginalnych. **Reklama** uliczna, świetlna, kolejowa, tramwajowa, pocztowa, kinematograficzna i t. p. Projekty reklamy artystycznej.

WYDAWNICTWO
KSIĘGA ADRESOWA POLSKI
DLA HANDLU, PRZEMYSŁU, RZEMIOSŁA i ROLNICTWA

Nasza księga adresowa będzie pierwszem w Polsce wydawnictwem adresowem, redagowanem według wzoru najdoskonalszych wydawnictw światowych i stanowić będzie niezbędne źródło informacyjne dla każdego cudzoziemca, interesującego się jakąkolwiek dziedziną życia gospodarczego Polski.

PROTESTY
kupuję, szybko i sprawnie **inkasuję** takowe, jak również załatwiam inkaso otwartych rachun— — —) ków. (— — —

Zgłaszać się codziennie **tylko** od godziny 4 do 7 po południu; **ul. Wólczańska № 149** II piętro front, mieszkania № 7: **Telefon 21-30.** 5158-2

Poszukuję pokoju umeblowanego
5156-2

ewentualnie bez mebli z zupełnie oddzielnym niekrępującym wejściem. Za komorne zapłacę od 30 — 60 złotych miesięcznie. Oferty sub. L. L. do „Republiki"

Niniejszym zawiadamiam, iż został
zagubiony
kwit inkasowy wydany przez Bank Handlowy w Łodzi na weksle:
№ 22988 zł. 208 pl. w Przemyślu
№ 22989 „ 55 „ w Częstochowie
№ 22990 „ 55 „ „ „

Łaskawego znalazcę proszę o zgłoszenie się u Inżyniera Józefa Poznańskiego, Piotrkowska № 90.

Do akt Nr. 732 1924 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi K. HYKIEL, zamieszkały w Łodzi przy ul. Nowo-Targowej № 20, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 24 lipca 1924 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej pod Nr. 20 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Izraela Wejntrauba i Ansza Kajawskiego i składających się z męskiej garderoby ocenionych na sumę 600 zł. 5162

Łódź, d. 17 lipca 1924 r.
KOMORNIK
K. HYKIEL.

Do akt Nr. 656 1924 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi K. HYKIEL, zamieszkały w Łodzi przy ul. Nowo-Targowej Nr. 20, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 22 lipca 1924 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Podrzecznej pod Nr. 3 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Szymona Kujawskiego i składających się z towarów manufakturowych ocenionych na sumę 480 zł.

Łódź, d. 17 lipca 1924 r.
5163 KOMORNIK
K. HYKIEL.

20% zniżki
korzysta każdy, przedstawiający kupon niniejszy przy oddawaniu
bielizny sztywnej do prania i prasowania
(prasuje się prawdziwym ryżowym krochmalem);
garderoby męskiej i damskiej do farbowania oraz **czyszczenia chemicznie sposobem suchym**

Robotę wykonywa się akuratnie i prędko.

Farbiarnia i pralnia chemiczna
„MODERN"
Łódź POMORSKA 7. Łódź

Mieszkanie
3 lub 4 pokoje z kuchnią i wygodami poszukiwane. Oferty do admin „Republiki" sub. A. Sz. 5157-3

POWÓZ
nowy, typu Wiktorja, wraz z końmi cugowemi i uprzężą, **okazyjnie zaraz do sprzedania.**

Zgłoszenia pod „wyjazd" przyjmuje administracja „Republiki". 5153-2

Bufetowa
zdolna potrzebna od zaraz do restauracji. Piotrkowska 47, zgłaszać się od 5—6. 5122-2

Dr. med.
BRAUN
Południowa Nr. 23. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—10 i pół 1—2 i od 4 — 8-1

Dr. Różaner
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim. DZIELNA № 9. Przyjmuje od 8—10 pół. i od 4 — 8 Tel. Nr. 28-98

Dr. med
P. Langbard
Zawadzka 10
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 9—1 5— 8.

Dr. med.
LUBICZ
Cegielniana 43
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Leczenie sztuczne słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 5—8

KOSZULE
w wielkim wyborze kołnierzyki, krawaty, skarpetki jak również wszelkie artykuły mody męskiej poleca
K. Petersilge.
Piotrkowska 93.

Okazyjnie do sprzedania
Kredens, pomocnik, kanapa, stół. 5 krzeseł i lampy elektryczne.
Sienkiewicza 37, m. 36, od 11 — 19 godz. wieczór.

OGŁOSZENIA drobne

Kupno i sprzed

Motocykl sprzedam Ruda Pabjanicka fabryka Gaede. 5139-2

Rower „Brennabor" aparat fotograficzny „Ica" 9x12, askę srebrną piękną sprzedam Tkalnia sztuczna, Piotrkowska 92. 5115-2

Lokale.

Pokoju umeblowanego poszukuję z utrzymaniem lub bez łaskawe oferty do administracji „Kawaler". 5161

Do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią. Aleja Kościuszki 41. Dozorca wskaże. 5133-2

Nauka i wychow

Studentka Warsz. Uniwersytetu udziela lekcji w zakresie 8-iu klas Specjalność: polski, łacina i historja. Pomorska 4, front, II piętro, m. 5. 5167-3

Rozmaite.

SANATORJUM i zakład wodoleczniczy D-ra Kupczyka, Kraków, ul. Szujskiego L. 11. Choroby nerwów, serca żołądka i jelit reumatyzm, cukrzyca.

Zagubione dokumenty

Kamińska Helena zagubiła Tymcz. dowód osobisty wydany w Białyczowie, miejsce zam. mieszk. Łódź ul. Gdańska 77. 5140-2

Zaginęły dokumenty wojskowe, książeczka i karta demobilizacyjna na imię Andrzeja Pasternaka wydana w P. K. U. w Łodzi. 4975-3

Zgubione zostało świadectwo szkolne na imię Pestalozzi Fröbelhaus kluczyki małe i różne drobnostki T. Reichert, Cegielniana nr. 55. 5102

Lekarza - dentystki
POSZUKUJE
Kasa chorych w Tomaszowie-Rawskim na przeciąg dwóch — —) miesięcy. (— —
Zgłoszenia pisemne: Kasa chorych w Tomaszowie-Rawskim. 5170

SAMOCHÓD
4-o osobowy
w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania ul. I Maja 57 w fabryce. 5135-2

Prenumerata: w Łodzi 3 złote miesięcznie.—Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.

„Republika" i „Express Wieczorny" z odnoszeniem zł. 5.50.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 20 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 złote. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 gr. Najmniejsze 50 g

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego za wiadomienia

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.